Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

# Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 324 (1024) ROK IV — WARSZAWA — CZWARTEK 22 LISTOPADA 1951 R. — WYDANIE H — CENA 15 gr

## Będziemy zwiększać nasz wkład w wychowanie nowego pokolenia budowniczych Polski socjalistycznej

### List uczestników narady aktywu szkolnego ZMP do Prezydenta RP

(f) Uczestnicy krajowej narady aktywu szkolnego ZMP, która odbyła się w Warszawie, przesłali do Prezydenta RP Bolesława Bieruta list następującej treści:

„Drogi Towarzyszu Prezydencie!

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza i władza ludowa stwarzają w naszej Ojczyźnie coraz to lepsze warunki dla rozwoju młodego pokolenia.

W szkole Polski Ludowej zdobywamy wszystkie zawody i umiejętności — potrzebne krajowi budującemu socjalizm.

W codziennej nauce i pracy drogowskazem są nam Twoje słowa wskazujące, abyśmy wyrastali na „światłych, wszechstronnie rozwiniętych i aktywnych społecznie obywateli nowej Polski, którzy łączyć będą w sobie gorącą miłość ojczystego kraju i pragnienie pomnażania jego zdobyczy twórczych z głębokim poczuciem więzi międzynarodowych i braterstwa"

Rozumiemy, że wytrwałym i upartym zdobywaniem wiedzy przybliżamy szczęśliwe jutro naszego narodu. Będziemy budzili wśród młodzieży zamiłowanie do nauki, która pomnaża siły społeczeństwa, daje mu jasne spojrzenie na świat, obala przesądy i pozwala zmieniać oblicze ziemi ku pożytkowi i szczęściu człowieka.

Będziemy rozwijać w szkolnych organizacjach ZMP i wśród młodzieży miłość do naszej Ojczyzny na bohaterskich przykładach najlepszych jej synów, którzy życie swe poświęcili walce o wolność i postęp w naszej Ojczyźnie i w innych krajach świata.

Będziemy uczyć się u bohaterów klasy robotniczej— przodowników pracy, racjonalizatorów ofiarności w wypełnianiu obowiązków, hartu w przezwyciężaniu trudności i odpowiedzialności za wykonanie zadań.

Będziemy ulepszać swoją pracę aby zwiększyć nasz wkład w wychowanie nowego pokolenia Polaków — budowniczych i obywateli socjalistycznej Ojczyzny.

Umacniać i rozwijać będziemy wśród całej młodzieży polskiej najszlachetniejsze zalety charakteru — silną wolę, odwagę, prawdomówność, ofiarność, patriotyzm i poczucie godności narodowej.

Będziemy otaczać szacunkiem pełną poświęcenia pracę naszego nauczycielstwa, walczyć o honor szkoły, przestrzegać dyscypliny szkolnej.

Będziemy pogłębiać w młodzieży uczucia gorącej solidarności z wszystkimi ludami świata walczącymi o pokój i sprawiedliwość, a zwłaszcza z bohaterskim narodem Związku Radzieckiego, ze wspaniałą młodzieżą radziecką, która jest naszym wzorem.

Natchniemy naszą młodzież nienawiścią do podżegaczy wojennych, do zdrajców narodu i ich agentur w kraju. Nauczymy się i nauczymy młodzież lepiej wykrywać wroga, lepiej z nim walczyć, podnosząc gotowość do obrony naszej Ojczyzny przed jego zakusami.

Przesyłamy Ci, Drogi Towarzyszu Prezydencie nasze najgorętsze, bojowe pozdrowienia".

## Wielkopiecownicy huty „Kościuszko", załogi hut „Sosnowiec" i „Małapanew" meldują o wykonaniu planu na rok 1951

### Kopalnia „Piast-Ziemowit" zrealizowała roczny plan wydobycia

**Ostatnie tygodnie 1951 roku przynoszą dzień za dniem meldunki o przedterminowym wykonaniu planów rocznych przez zakłady przemysłowe. Oto — zameldowała o realizacji zadań tegorocznych załoga oddziału wielkich pieców huty „Kościuszko", a także załogi hut: „Sosnowiec" i „Małapanew".**

(Koresp. wł.). Wielkie piece huty „Kościuszko" ukończyły w dniu 18 bm. o godz. 22 plan produkcji surówki drugiego roku sześciolatki. Do końca bieżącego roku oddział wielkich pieców tej huty wyprodukuje dodatkowo 30 tysięcy ton surówki.

Sukces ten załoga wielkich pieców huty „Kościuszko" zawdzięcza w dużym stopniu doskonałej pracy nowego wielkiego pieca „B" zbudowanego przez polskich robotników, techników i inżynierów dzięki radzieckim dostawom i przy pomocy radzieckich fachowców. Wśród załogi w ciągu całego roku 1951 wyróżnili się swą ofiarną pracą: majster tow. Walenty Ziéleniec, Alojzy Jarek, Franciszek Ślusarek, oraz wytapiacze: Franciszek Białas, Jerzy Nandzik i Roman Lenard. *(lt)*

*

Huta „Sosnowiec" wraz z oddziałem „Katarzyna" wykonała na 51 dni przed terminem — plan wartościowy 1951 roku.

— Do agregatów doprowadzaliśmy plany produkcyjne każdego dnia — mówi dyrektor huty tow. Gil — dzięki czemu każdy hutnik wie ile czego ma zrobić i jaki uzyska zarobek. Wpłynęło to na podniesienie jakości produkcji, gdyż braki są dokładnie notowane i odliczane.

Wśród wyróżniających się członków załogi trzeba wymienić drugą zmianę wytapiacza tow. Putka przy wielkim piecu, która zobowiązała się wykonać w trzecim kwartale 135 ton surówki ponad plan, a wykonała 211,6 tony.

Tow. Wylon ze swoją 4-osobową brygadą wykonywał w III kwartale średnio 175,6 proc. normy, w odlewni formierz tow. Bogusław Baran wykonywał przeciętnie w trzecim kwartale 247 proc. normy, rdzeniarze tow. Zygmunt Jedynak — 226,6 proc. i tow. Leon Szwank 214 proc. normy.

— Jeszcze rok temu — powiada pierwszy wytapiacz tow. Jan Wawrzyn — piec „wytrzymywał" 70-75 wytopów. A obecnie robimy już 118 wytopów. Zmniejszyliśmy średni czas wytopu z około 6 godzin do 4 i pół — 5 godzin.

Dążąc do zwiększenia wydajności, wytapiacze postanowili również wpłynąć swoją pracą na skrócenie czasu remontów z 32 godzin do 28 godzin.

Hutnicy „Sosnowca" obniżyli koszty własne w ciągu 9 miesięcy br. o 3,19 procent w stosunku do 1950 r. Zawdzięczać to należy właściwemu rozmieszczeniu ludzi, zmniejszeniu ilości braków i awarii oraz stosowaniu małej mechanizacji. Dzięki wprowadzonej mechanizacji szereg ludzi przeszedł już do innych czynności produkcyjnych, a ich pracę fizyczną zastąpiły urządzenia mechaniczne.

*

Również załoga huty „Małapanew" w Ozimku zameldowała o wykonaniu rocznego planu wartościowego. W depeszy przesłanej na ręce Ministra Przemysłu Ciężkiego tow. J. Tokarskiego robotnicy przyrzekają dać do końca roku ponadplanową produkcję wartości 11,7 miliona zł.

W Czynie Październikowym załoga uzyskiwała nieosiągane dotychczas wyniki. Młodzieżowa brygada formierzy tow. Jerzego Matej mimo skomplikowanej pracy osiągnęła 214 procent normy. Ich towarzysze z brygady Stanisława Grabowskiego podnieśli wykonanie norm do 230 procent.

Dyrektor naczelny huty tow. inż. Kaim wraz z całym personelem technicznym studiowali fachową literaturę radziecką, przenosząc na narady robocze nowe pomysły, wypraktykowane przez radzieckich hutników. Samo wprowadzenie formowania w masach wilgotnych pozwoliło zwiększyć produkcję o 25 procent. O 50 procent zmniejszyło się zużycie wysokowartościowej stali dzięki wprowadzeniu metody radzieckiej tzw. lania odśrodkowego.

*

W dniu 20 listopada br. załoga kopalni „Piast — Ziemowit" jako druga spośród kopalń węgla kamiennego, zameldowała Prezydentowi Rzeczypospolitej oraz ministrowi Górnictwa o wykonaniu rocznego planu wydobycia i zrealizowaniu zadań drugiego roku planu 6-letniego. Sukces swój załoga kopalni „Piast - Ziemowit" osiągnęła dzięki stale rozwijającemu się współzawodnictwu, szczególnie zaś dzięki podejmowaniu przez licznych przodowników współzawodnictwa o tytuł najlepszego w zawodzie.

Uroczysty moment wydobycia przez zespół Karola Węgrzynka ostatniego wózka węgla brakującego do rocznego planu górnicy kopalni „Piast - Ziemowit" uczcili zobowiązaniem oddania gospodarce państwowej do końca bieżącego roku tysięcy dodatkowych ton węgla.

*Rozbudowa ZPB w Ozorkowie*

*W Ozorkowskich Zakładach Przemysłu Bawełnianego buduje się nową wielką wykańczalnię i elektrownię zakładową. Na zdjęciu: kierujący montażem maszyn włókienniczych, majster montażowy z NRD Kurt Gläser, ustala z monterem Kazimierzem Dziedzicem harmonogram prac montażowych*

Foto CAF — Dąbrowiecki

## 27 bm. odbędzie się w Moskwie III Wszechzwiązkowa Konferencja Obrońców Pokoju

(f) MOSKWA (PAP). Radziecki Komitet Obrońców Pokoju podaje, że III Wszechzwiązkowa Konferencja Obrońców Pokoju rozpocznie się w Moskwie w Sali Kolumnowej Domu Związków Zawodowych 27 listopada br.

## Walki w Korei

(f) PEKIN (PAP). Dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej w komunikacie ogłoszonym 20 listopada w Phenjanie podaje:

Oddziały Koreańskiej Armii Ludowej w ścisłym współdziałaniu z oddziałami ochotników chińskich prowadzą na wszystkich frontach zaciekłe walki z interwentami amerykańsko - angielskimi i armią lisynmanowską, zadając im ciężkie straty.

Na froncie wschodnim na północny zachód od Kansonu jednostki armii ludowej w ciągu ostatnich kilku dni po odparciu ataków nieprzyjaciela zdobyły 8 ważnych wzgórz.

Na północ od Jangu oddziały VII dywizji amerykańskiej i III dywizji lisynmanowskiej atakowały przy poparciu artylerii i kilkudziesięciu czołgów jednostki armii ludowej, lecz zostały odparte ponosząc straty.

Na froncie zachodnim w rejonach Czhonwonu i Czandanu oddziały armii ludowej prowadziły walki o znaczeniu lokalnym.

19 listopada na wybrzeżu zachodnim oddziały armii ludowej zatopiły okręt nieprzyjacielski, a u wybrzeży półwyspu Onczin zdobyły okręt nieprzyjacielski.

## Nowa cukrownia „Sokołów" ruszyła

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU")

Potężny gmach nowowybudowanej cukrowni w Sokołowie Podlaskim tonie w czerwieni flag i transparentów.

Z dumą i radością mówią o nowym, uruchomionym o rok przed terminem zakładzie, nie tylko robotnicy cukrowni, ale i mieszkańcy Sokołowa oraz chłopi z okolicznych gromad. „To nasza fabryka, wybudowana wspólnym wysiłkiem robotników i chłopów".

W głównej hali produkcyjnej jarzącej się setkami lamp zebrała się 20 bm. cała załoga, nie zabrakło nikogo. Na uśmiechniętych twarzach robotników maluje się zadowolenie z tego, że potrafili pokonać trudności i dźwignęli wspaniały gmach nowoczesnej cukrowni.

Do budowy cukrowni zużyto między innymi około 2,5 miliona sztuk cegieł, półtora tysiąca ton cementu, 2 tysiące ton żelaza, ułożono blisko 30 km rurociągów, ponad 10 km kabli ziemnych oraz zmontowano aparaturę o wadze ponad 2 tysiące ton. Maszyny i urządzenia dla „Sokołowa" wyprodukował krajowy przemysł ciężki.

W pierwszym okresie prac dało się odczuwać poważny brak fachowców, jak np. murarzy, kotlarzy, spawaczy itd., ale i tę trudność robotnicy z Sokołowa pokonali zwycięsko.

Kierownictwo fabryki, organizacja partyjna i rada zakładowa nawiązały kontakt z cukrowniami w „Pelplinie" i „Kruszwicy", z których przysłano do Sokołowa niezbędnych fachowców.

Prace przyspieszyło dobrze postawione współzawodnictwo, w którym udział brali wszyscy budowniczowie i robotnicy cukrowni. Przodownicy pracy, jak: Leon Kalf, Robert Garczewski, Stefan Pułtyn, którzy pierwsi spośród murarzy rzucili apel przystąpienia do współzawodnictwa pracy, wykonywali przeciętnie od 300 do 400 procent normy.

W walce o przedterminowe uruchomienie nowowybudowanej cukrowni wyróżniła się brygada tow. Pruszkowskiego. Jej to zasługą jest, że montaż urządzeń w oddziale dyfuzji wykonany został w o połowę krótszym czasie, niż to planowano.

Nadszedł radosny dla całej załogi „Sokołowa" dzień zwycięstwa — 20 listopada br.

W głównej hali produkcyjnej miarowym rytmem zagrały potężne aparaty wyparne. „Sokołów ruszył". Rozpoczęła produkcję jedna z najnowocześniejszych cukrowni w Polsce.

„Polska Ludowa — stwierdził na uroczystości uruchomienia cukrowni Minister Przemysłu Rolno-Spożywczego tow. Hoffmann — w ciągu 7 lat swego istnienia podniosła produkcję cukru od 195 do 955 tysięcy ton, tzn. prawie pięciokrotnie. Uruchomienie „Sokołowa" w ogromnym stopniu wpłynie na podniesienie upraw rolnych, a co za tym idzie, na znaczne podwyższenie rentowności okolicznych gospodarstw chłopskich i spółdzielni produkcyjnych. Ten wzrost i podniesienie stopy życiowej mało- i średniorolnych chłopów pociągnie za sobą podwyższenie ogólnego poziomu kulturalnego ludności wiejskiej".

Czołowi budowniczowie „Sokołowa" otrzymali z rąk ministra tow. Hoffmanna Złote, Srebrne i Brązowe Krzyże Zasługi oraz odznaki przodownika pracy. Kilkudziesięciu przodujących robotników otrzymało prócz tego wysokie premie pieniężne.

*(Ek)*

## 13 powiatów wykonało w pełni roczne plany skupu zboża

### Dalsze trzy powiaty zwolnione od miarki i odsypu

**Spośród powiatów, które zwolnione zostały z obowiązku odsypów i miarek, 13 przekroczyło już 100 procent rocznego planu sprzedaży zboża. Są to powiaty: Będzin, Bielsko, Katowice, Rybnik, Tarnowskie Góry, Zawiercie, Limanowa, Nowy Sącz, Myślenice, Żywiec, Piła, Lesko i Myślibórz.**

19 bm. trzy dalsze powiaty przekroczyły granicę 90% rocznego planu skupu zboża i zostały zwolnione z odsypów i miarek. Są to powiaty: Kluczbork w woj. opolskim, Szczecin w woj. szczecińskim i Opoczno w woj. kieleckim. Ogółem więc liczba powiatów, które zwolnione zostały z odsypów i miarek, wynosi obecnie 42.

19 bm. najlepsze wyniki w planowym skupie zboża uzyskali chłopi z województw: szczecińskiego, łódzkiego, olsztyńskiego i koszalińskiego.

Dalszych 10 powiatów przekroczyło granicę 75% wykonania rocznego planu skupu zboża. Są to powiaty: Kamień — 75,2% i Choszczno — 75,4% w woj. szczecińskim, Lubaczów — 75,8% i Sanok — 75,3% w woj. rzeszowskim, Środa Śląska — 75,6% i Oława — 77,4% w woj. wrocławskim, Miechów w woj. krakowskim — 75,7%, Skwierzyna w woj. zielonogórskim — 75,5%, Radomsko w woj. łódzkim — 76,1% i Biłgoraj w woj. lubelskim — 75,2%. Ogólna liczba powiatów, które przekroczyły 75% rocznego planu dostaw zboża, wynosi 108.

#### Zbiorowe odstawy spółdzielni produkcyjnych

POZNAŃ (Kor. wł.) 18 listopada na terenie powiatu Oborniki członkowie spółdzielni produkcyjnych manifestacyjnie odstawiali zboże państwu. Na wozach i na 21 traktorach z przyczepkami, udekorowanymi czerwonymi szturmówkami i transparentami przywieźli do punktów skupu w Obornikach i Murowanej Goślinie ponad 200 ton zboża. Na przyczepkach ze zbożem widniały hasła: „Dla wzmocnienia sojuszu robotniczo - chłopskiego spółdzielcy sprzedają zboże państwu".

Na transparencie członków spółdzielni produkcyjnej w Lublinie widniał napis: „Spółdzielnia Lublin dziś odstawia 68 ton zboża dla robotników miast".

— Te 68 ton, to nie wszystko — mówi przewodniczący spółdzielni tow. Władysław Wika, w czwartek odstawiamy dalsze 50 ton. Jakżeśmy sobie obliczyli, to spółdzielnia nasza może sprzedać państwu 40 ton zboża ponad plan.

Również i indywidualni gospodarze z gromady Długa Goślina (gmina Murowana Goślina) w dniu tym manifestacyjnie odstawiali zboże.

Dobrze przebiega skup zboża i w gminie Rogoźno (pow. Oborniki). Do przodujących gromad w tej gminie należą gromady Boruchowo i Owcze Głowy, które wykonały już w 100 procentach roczny plan skupu zboża. *(p)*

#### W woj. warszawskim trzeba przyspieszyć tempo

WOJ. WARSZAWSKIE (kor. wł.). Województwo warszawskie zajmuje w wykonaniu planowego skupu zboża dość odległe miejsce. Dopiero jeden powiat— radzymiński został zwolniony od miarki i odsypu i jeden tylko powiat, przasnyski, przekroczył 75 procent rocznego wykonania planu. Powiat Przasnysz zawdzięcza swoje wybicie się na czoło — przekraczaniu planów dziennych w listopadzie. Przekraczają plany dzienne również powiaty: Garwolin, który ostatnio notuje największy procent wykonania planów dziennych w województwie oraz Węgrów i Gostynin.

Szereg natomiast powiatów nie wykonuje planów dziennych. Należy tu wymienić przede wszystkim Siedlce, które zajmują ostatnie miejsce w województwie. W listopadzie również nie poprawiły swojej pozycji Maków, Mława i Sochaczew. Ostrów Mazowiecka, która ma poważne zaległości, także nie potrafiła przyspieszyć tempa dostaw. Powiatom tym grozi na wypadek dalszego kroczenia w tym samym ślamazarnym tempie, niewykonanie planu listopadowego. Nie wolno do tego dopuścić. *(ik)*

#### Kary więzienia dla kułaków-sabotażystów

Sądy wojewódzkie i powiatowe rozpatrują w dalszym ciągu sprawy kułaków, którzy złośliwie uchylają się od wykonania swych obowiązków wobec państwa i podburzają sąsiadów do uchylania się od sprzedaży ziemiopłodów. Tak postępował kułak Karolak w powiecie Brzeziny (gromada Wola Branicka), który namawiał chłopów, by nie sprzedawali państwu zboża i nie kontraktowali trzody chlewnej. Jednocześnie Karolak nie odstawił wyznaczonych mu 3 ton zboża i 2,2 ton ziemniaków. Od trzech lat Karolak zalega ze spłatą podatku i FOR. Kułak został skazany na 2 lata więzienia.

Na 2 lata więzienia skazany został również bogacz wiejski Podjadski (41 ha) ze wsi Lipy, zalegający z wykonaniem obowiązków; kułak lekceważył sobie władzę państwową, odmawiając przyjęcia zawiadomień o wymiarze. Podjadski jest znanym wyzyskiwaczem, pijakiem i warchołem — sam zboża nie omłócił, a młockarnię z silnikiem za wysoką opłatą wypożyczał sąsiadom.

Kułak Wojdyło z Witoldowa (powiat Włocławek) usiłował zarazić pszenicę w magazynie GS wołkiem zbożowym. W tym celu świadomie dostarczył zawołczone ziarno do magazynu. Pracownicy punktu skupu we Wieńcu wykryli kułacki sabotaż. Wojdyło został skazany na 2 i pół roku więzienia.

Z uznaniem przyjęli chłopi przysłuchujący się rozprawie wyrok, skazujący kułaka Wieczorka z Leszczkowa (pow. sandomierski) na 3 lata. Wieczorek nie wykonywał swych obowiązków i kolportował wśród chłopów kłamliwe plotki, usiłując ich skłonić, by nie wpłacali podatków.

## Wrak hitlerowskiego motorowca „Mars" wydobyty z dna przez polskich nurków

(f) W Kanale Noteckim portu szczecińskiego wydobyto wrak niemieckiego motorowca M/S „Mars" o wyporności 4,5 tys. ton, który podczas ostatniej wojny zamieniony został na pływające koszary dla artylerzystów hitlerowskiej marynarki wojennej. Wrak ten spoczywał na dnie kanału przechylony pod kątem 95 stopni, oparty o dno całą lewą burtą.

Po raz pierwszy w historii ratownictwa podjęli się polscy ratownicy wydobycia jednostki w ten sposób zatopionej. Praca ta została wykonana w niezwykle krótkim czasie, bo zaledwie w 2 miesiące.

Nowy sukces polskiego ratownictwa okrętowego jest wyrazem niezwykłej ofiarności członków ekipy ratowniczej „Żuk", pod kierownictwem długoletniego specjalisty, jednego z najbardziej doświadczonych nurków w Polsce, Bernarda Dongowskiego.

Po zabetonowaniu wyrw w burtach, załataniu dziur i wypompowaniu wody, „Mars" odholowany zostanie do stoczni.

## Plan dostaw urządzeń technicznych dla budowli komunizmu w ZSRR wykonany przed terminem

(f) MOSKWA (PAP). — Zakłady przemysłu budowy maszyn ciężkich w ZSRR wykonały przedterminowo roczny plan dostaw urządzeń technicznych dla wielkich budowli komunizmu. M. in. dostarczono potężne koparki kroczące, które zastępują pracę wielu tysięcy ludzi.

## Odznaczenie przodujących chłopów woj. bydgoskiego

Prezydent Rzeczypospolitej, na wniosek Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Bydgoszczy, postanowieniem z dnia 19 listopada 1951 r., odznaczył za patriotyczną postawę i wzorowe wykonanie obowiązków wobec Państwa Ludowego następujących chłopów pracujących woj. bydgoskiego:

**ZŁOTYM KRZYŻEM ZASŁUGI**

1. Gołębiowski Bronisław — sołtys gr. Balin, gm. Pręczki, pow. Rypin. 2. Łopiun Krystyna — gr. Jankowice, gm. Łasin, pow. Grudziądz. 3. Skruszewicz Jan — przew. spółdz. produkcyjnej w Manieczkach, gm. Piaski, pow. Włocławek.

**SREBRNYM KRZYŻEM ZASŁUGI**

4. Baranowski Tomasz — sołtys gr. Łaki Wielkie, gm. Pyszkowo, pow. Włocławek. 5. Daczkowski Tadeusz — gr. Komorowo, gm. Bobrowniki, pow. Lipno. 6. Drzymalski Bernard — sołtys gr. Wydrzno, gm. Łasin, pow. Grudziądz. 7. Dzielski Stanisław — gr. Mchane, gm. i pow. Brodnica. 8. Janikowski Dominik — sołtys gr. Małe Gliśno, gm. Brusy, pow. Chojnice. 9. Komorowski Władysław — gr. Rozankowo, gm. Lulkowo, pow. Toruń. 10. Kozłowski Wojciech — sołtys gr. Zieleńsk, gm. Osięciny, pow. Aleksandrów Kujawski. 11. Kujanek Michał — gr. Magdalenka, gm. Dobrocz, pow. Bydgoszcz. 12 Kuligowski Stanisław — gr. Przybranowo, gm. Służewo, pow. Aleksandrów Kujawski. 13. Lewiński Józef — sołtys gr. Kosobudy, gm. Brusy, pow. Chojnice. 14. Nadoliński Jan — przew. spółdz. produkcyjnej w Popielewie, gm. Trzemeszno, pow. Mogilno. 15. Należyty Andrzej — przew. spółdz. produkcyjnej w Karnowie, gm. Nakło n/N, pow. Wyrzysk. 16. Nowak Anna — gr. Rzepiczna, gm. Legbąd, pow. Tuchola. 17. Orlikowski Józef — sołtys gr. Sokole Kuźnica, gm. Koronowo, pow. Bydgoszcz. 18. Rataj Edmund — sołtys gr. Osiek Wielki, pow. Inowrocław. 19. Szulc Mieczysław — gr. Paulina, gm. Sipiory, pow. Szubin. 20. Warnel Jan — sołtys gr. Macikowo, gm. Nowogród, pow. Lipno. 21. Wierzchowski Stanisław — gr. i gm. Chrostkowo, pow. Rypin. 22. Wiśniewski Stefan — przew. spółdz. produkcyjnej w Lipienku, gm. Lisewo, pow. Chełmno. 23. Włoch Antoni — sołtys gr. Brzemiona, gm. Lniano, pow. Świecie.

**BRĄZOWYM KRZYŻEM ZASŁUGI**

24. Baranowski Marian — sołtys gr. Sikorowo, gm. i pow. Inowrocław. 25. Bereda Stanisław — gr. Mała Klonia, gm. Gostycyn pow. Tuchola. 26. Facalusiak Andrzej— gr. Przedbojewice, gm. Kruszwica, pow. Inowrocław. 27. Grzybowska Maria — gr. Wielowiczek, gm. Wielowicz, pow. Sępolno. 28. Jabłkowski Władysław — gr. Ogorzeliny, pow. Chojnice. 29. Jesionowski Józef — gr. Turowo, gm. Piaski, pow. Włocławek. 30. Kowalik Jan — gr. Zieleń, gm. Kowalewo Wieś, pow. Wąbrzeźno. 31. Kraszkiewicz Franciszek — gr. Niemcz, gm. Osielsko, pow. Bydgoszcz. 32. Kujawa Antoni — sołtys gr. Gruczno, pow. Świecie. 33. Leszczyński Wacław — gr. Piórkowo, gm. Radomin, pow. Rypin. 34. Lisiecki Stanisław — gr. Gąbin, gm. Chometowo, pow. Szubin. 35. Małecki Józef — sołtys gr. Zygmuntowo, gm. Różkowo, pow. Aleksandrów Kujawski. 36. Mochylewski Jan — sołtys gr. Kunowo, gm. i pow. Mogilno. 37. Paczkowski Mieczysław — gr. Ostrowo, gm. Płużnica, pow. Wabrzeźno. 38. Popławski Julian — gr. Zębowiec, gm. Czernikowo, pow. Lipno. 39. Smoleń Andrzej — gr. Czarnuń, gm. Mrocza, pow. Wyrzysk. 40. Tolber Stanisław — gr. Sumin, gm. Kikół, pow. Lipno. 41. Wałczak Jan — sołtys gr. Miejcierzyn, gm. Rogowo, pow. Żnin. 42. Wochna Jan — sołtys gr. Bronlewek, gm. Radziejów, pow. Aleksandrów Kujawski. 43. Wojciechowski Tadeusz — gr. Bolumin, gm. Dąbrowa Chełmińska, pow. Chełmno.

## „HERAUS HERR ADENAUER!"

### *(Telefonem od specjalnego wysłannika „Trybuny Ludu" z Paryża)*

*Paryż, 20 listopada*

„Heraus" i „Go home" — tymi okrzykami lud Paryża „wita" przywódcę rewizjonistów zachodnio - niemieckich, Adenauera, który przybył dziś do Paryża. We wszystkich dzielnicach, paryżanie, którzy pamiętają jeszcze obwieszczenia „Militaerbefehlshaber" z listami rozstrzelanych przez hitlerowców zakładników, gotują się do potężnej manifestacji protestu i walki przeciwko trizońskiemu następcy Hitlera, i jego amerykańskim opiekunom. Inaczej wita Adenauera Acheson, który zapowiedział na jego cześć galowe przyjęcie.

Czego szuka we Francji ten rzecznik remilitaryzacji i patron hitlerowskich generałów? *„Adenauer przyjechał po dywizje"* — wyjaśnia w tytule jeden z dzienników paryskich.

#### „Europejska" — to znaczy hitlerowska

Wizytę Adenauera poprzedziły pełne zadowolenia oświadczenia oficjalnych rzeczników zachodnio - niemieckich o pomyślnych rezultatach obrad w sprawie „armii europejskiej", o „równości", jaka zapewniona została rozbudowywanym dywizjom hitlerowskim w ramach tej armii zarówno cyfrowo, jak i pod względem udziału w dowództwie „atlantyckim". Oznacza to nie tylko — co już teraz ma miejsce w niektórych jednostkach we francuskiej strefie okupacyjnej Niemiec — że francuscy żołnierze salutować będą SS-owskim, przepraszam: „europejskim" oficerom; oznacza to nie tylko zasilenie amerykańskiej armii okupacyjnej we Francji neohitlerowskimi żołdakami „w europejskich" mundurach: to wszystko stanowi tylko pierwszy krok do dalszego upokorzenia Francji. Pismo „Combat" przyznaje, że „wspólnota europejska", o której tak dużo mówią właśnie Amerykanie i amerykańscy entuzjaści, że ta „równość", którą osiągnięto w rokowaniach, uważana jest przez Bonn tylko za dźwignię do uzyskania hegemonii w zachodniej Europie i w „armii europejskiej". Nie darmo jedna z gazet paryskich pisze, że przyjazd Adenauera nasuwa na myśl tupot butów żołdaków Wehrmachtu.

Wizytę swą sam Adenauer poprzedził zaledwie kilka dni temu histerycznym przemówieniem odwetowym, przemówieniem otwarcie nawołującym do „Drang nach Osten". Nowym głosicielom „wielkiej Rzeszy" chodzi nie tylko o polskie Ziemie Zachodnie, ale i o Alzację i Lotaryngię. Nie tylko antypolski i antyradziecki, ale również antyfrancuski jest kierunek ich odwetowych nawoływań.

#### Zdrada Francji w stolicy Francji

Dla dopełnienia miary poniżenia, plany te, godzące w najżywotniejsze interesy narodowe Francji mają zostać sfinalizowane właśnie w jej stolicy. A jakby mało było i tej gorzkiej ironii, Acheson i Adenauer oblewają swe złowrogie dla narodu francuskiego „atlantyckie interesy" właśnie w momencie, gdy we Francuskim Zgromadzeniu Narodowym trwają dramatyczne obrady nad „czarnym planem" Achesona-Mayera, nad gospodarczym bankructwem kraju, nad zgubnymi skutkami ekonomicznymi tejże samej „atlantyckiej" polityki, którą usłużnie realizuje rząd francuski.

*„Co o tym myślą paryżanie, którzy dopiero siedem lat temu z bronią w ręku uwolnili się od przyjaciół pana Adenauera, to nie obchodzi Amerykanów"* — pisze „Liberation" w artykule wstępnym, w którym podkreśla upokorzenie, jakim jest dla Francuzów „przyjaźń" Adenauera. Dziennik kończy słowami: *„Wizyta Adenauera stanowi dla nas największe, najgroźniejsze ostrzeżenie"*.

Oburzenie przeciw przyjazdowi Adenauera odczuwa się na każdym kroku. Ogarnia ono wszystkie warstwy narodu francuskiego. Sprawa walki z remilitaryzacją Niemiec — jest sprawą wszystkich Francuzów, którzy nie stracili poczucia honoru i godności narodowej. Stworzony został komitet organizacji społecznych, mający na celu skoordynowanie akcji protestacyjnej przeciwko przybyciu Adenauera. W rozlepionych na mieście afiszach, nawołujących do udziału w wielkiej środowej manifestacji patriotycznej, komitet walki przeciw remilitaryzacji Niemiec zwraca się do wszystkich Francuzów: *„...wielokrotnionym głosem lud Paryża złoży przysięgę, że nigdy nie zgodzi się na remilitaryzację Niemiec. Nie dawać broni hitlerowcom!"*

Ludzie na ulicy z uznaniem oglądali dziś karykaturę, zamieszczoną w popołudniówce „Ce Soir". Widać na niej francuskiego ministra spraw zagranicznych, Schumana, wyciągającego rękę na powitanie osobnika w żołnierskich cholewach i z żołnierskim pasem, niosącego walizkę z napisem „Bonn". Ale za Schumanem na ścianie wyraźnie widnieją słowa: „Heraus" pod adresem przybysza z Bonn i „Go home" pod adresem jego zaoceanicznych opiekunów.

To są słowa ludu Paryża.

**J. STAREC**

**DZIŚ W NUMERZE:**

O WYŻSZY POZIOM PRACY GROMADZKICH ORGANIZACJI PARTYJNYCH.

W. SKULSKA: Mała rzecz, a wstyd...

JERZY BOGUSŁAWSKI: Samouspokojenie — wrogiem produkcji.

JERZY PUTRAMENT: Notatnik chiński (2) Radosny pochód.

*Fakty i wnioski*

## Widmo katastrofy

**Ciężka sytuacja gospodarcza Zachodniej Europy, wynikająca z forsowania przez amerykańskich imperialistów szaleńczych zbrojeń, zaczyna budzić poważne obawy nawet w prasie amerykańskiej.**

**Tak np. organ finansjery amerykańskiej, „Business Week" stwierdza, że „największą groźbę dla Europy Zachodniej stanowią przyczyny natury ekonomicznej" i że front kapitalistycznych państw Europy Zachodniej załamie się sam przez się. Równie „czcigodny" organ — „Wall Street Journal" alarmuje, że sytuacja we Francji zbliża się do katastrofy, a „New York Herald Tribune" wręcz stwierdza, że „wszyscy europejscy alianci USA posiadają chore systemy gospodarcze, które załamują się pod ciężarem zbrojeń".**

**Oczywiście, reakcyjne dzienniki amerykańskie nie mówią jednak całej prawdy. Nie wspominają o takich faktach, jak np. o tym, że chociaż Francja otrzymała w ramach osławionego planu Marshalla 500 miliardów franków, to jednak rząd francuski wydał na zbrojenia przeszło cztery razy tyle: 2.047 miliardów franków. Nie wspominają o tym, że kraje, należące do agresywnego bloku atlantyckiego, według oficjalnych, oczywiście zniżonych danych, mają w r. 1951-52 wydać na zbrojenia 190 miliardów dolarów, co wystarczyłoby na normalną egzystencję w ciągu roku kraju o ludności 240 milionów osób!**

**Ale nawet owe reakcyjne dzienniki nie są w stanie ukryć faktu, że nie tylko Europa Zachodnia stanęła przed widmem załamania gospodarczego wskutek kolosalnych zbrojeń. Coraz częściej na łamach prasy amerykańskiej pojawiają się stwierdzenia, że zwiększenie tempa zbrojeń w samych USA nie jest możliwe bez dalszych drastycznych ograniczeń produkcji cywilnej, na co nie może sobie pozwolić rząd, ze względu na postawę społeczeństwa. Jakaż zresztą może być postawa społeczeństwa amerykańskiego wobec zbrojeń, jeśli, jak to stwierdził niedawno kongres ekonomistów w Waszyngtonie, trzecia część ludności USA ma obecnie dochody znacznie niższe, niż przed wybuchem wojny koreańskiej, a gwałtowny spadek realnej wartości płac dotkliwie uderzył w budżety znacznej większości rodzin amerykańskich. Jednocześnie, jak stwierdzono na tej konferencji, ofiarami ciężarów zbrojeniowych są grupy o najniższym dochodzie.**

**Wszelkie głosy rozsądku pozostają jednak w USA głosem wołającego na puszczy. Czyż bowiem amerykańscy monopoliści, którzy w roku 1951 właśnie dzięki zbrojeniom, zwiększyli w porównaniu z r. 1946 swoje dochody przeszło dwukrotnie (w całym roku 1946 zyski monopoli wynosiły ponad 23 miliardy dolarów, a w pierwszym półroczu br. ponad 26 miliardów dolarów), zechcą wyrzec się tego złotego runa? Nic też dziwnego, że Truman, posłuszny wykonawca rozkazów Wall Streetu, ma zamiar wystąpić z projektem nowej podwyżki podatków, chociaż dopiero co, bo 1 listopada, weszła w życie podwyżka podatków o 5.750.000.000 dolarów.**

**Zaślepieni gorączką zwiększania w nieskończoność zysków, zaślepieni żądzą opanowania całego świata, amerykańscy monopoliści i ich przedstawiciele w rządzie USA starają się wciągnąć ludzkość w otchłań nowej awantury wojennej. Lecz narody krajów kapitalistycznych mają dość zbrojeń, dość wyzysku i nędzy, narody świata pragną pokoju. I walcząc o pokój, walczą przeciwko nędzy, wyzyskowi i tym ciężarom, które na nie nakłada szaleńczy wyścig zbrojeń prowadzony przez amerykański imperializm.** **RA.**

# Obłudne propozycje USA mają na celu oszukanie pragnących pokoju narodów

## Posiedzenie Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego ONZ

(d) PARYŻ (PAP). Na poniedziałkowym przedpołudniowym posiedzeniu Komisji Politycznej rozpoczęła się dyskusja nad pierwszym punktem porządku dziennego tj. nad rezolucją USA, Anglii i Francji, noszącą szumną nazwę „Regulowanie, ograniczenie i zrównoważona redukcja wszystkich sił zbrojnych i wszystkich zbrojeń".

Jako pierwszy zabrał głos sekretarz stanu USA Acheson, którego przemówienie zajęło większą część posiedzenia. Acheson nie zdołał obalić faktu, że w istocie rzeczy wszystkie propozycje mocarstw zachodnich sprowadzają się do zwykłej inwentaryzacji zbrojeń, oraz, że ograniczają się do rozmów na temat poziomu zbrojeń, zamiast zapewniać redukcję tych zbrojeń, jak również zakaz broni atomowej i rozciągnięcie skutecznej kontroli międzynarodowej nad tym zakazem.

Po Achesonie przemawiał przedstawiciel Francji Jules Moch, który oświadczył, że Francja „z góry przyjmuje wszystkie formy kontroli", przewidziane w propozycjach trzech mocarstw, co nikogo nie zdziwiło, zważywszy, iż Francja znajduje się już faktycznie pod kontrolą i okupacją amerykańską.

Ponieważ po przemówieniu Mocha nikt z delegatów nie wyraził życzenia zabrania głosu, posiedzenie Komisji odroczono do wtorku.

## J. Malik domaga się interwencji ONZ w sprawie skazanych na śmierć patriotów greckich

### Machinacje marionetek USA w Specjalnej Komisji Politycznej

(d) PARYŻ (PAP). Poniedziałkowe posiedzenie Specjalnej Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego rozpoczęło się od wyboru władz. Przewodniczącym Komisji został delegat Turcji Selim Sarper. Na stanowisko wiceprzewodniczącego Komisji delegat Burmy zaproponował kandydaturę przedstawiciela Ukraińskiej SRR — Palamarczuka. Wniosek ten został poparty przez przedstawicieli Czechosłowacji, Indii, Polski i Białorusi.

Delegat polski dr. Suchy oświadczył, że popiera wybór Palamarczuka na wiceprzewodniczącego Komisji, nie tylko dla jego osobistych zalet, lecz również ze względu na przewidzianą w Karcie NZ zasadę geograficznego podziału stanowisk w organach ONZ.

Jednakże blok anglo - amerykański wbrew powyższej słusznej i sprawiedliwej zasadzie wysunął kontrkandydaturę delegata Szwecji Svena Grafstroma.

Kandydatura delegata Ukraińskiej SRR uzyskała 16 głosów, jednak wiceprzewodniczącym wybrany został — przeważnie głosami krajów bloku anglo-amerykańskiego — przedstawiciel Szwecji.

Następnie Komisja przystąpiła do ustalania kolejności rozpatrywania poszczególnych punktów porządku dziennego. Specjalnej Komisji Politycznej przekazano sześć spraw: niepodległości Libii, kwestii palestyńskiej, dyskryminacji Hindusów w Afryce Południowej, utworzenia komisji dla zbadania warunków przeprowadzenia wyborów w Niemczech, oszczerczej skargi jugosłowiańskiej na ZSRR i kraje demokracji ludowej oraz t.zw. kwestii greckiej.

Delegat holenderski, powołując się na „trudności techniczne" zaproponował, aby najważniejszy punkt porządku dziennego — sprawa Libii — rozpatrywany był jako ostatni. Jednocześnie wniósł on o rozpatrzenie w pierwszej kolejności oszczerczej skargi kliki titowskiej oraz sprawy utworzenia t.zw. międzynarodowej komisji dla zbadania warunków przeprowadzenia wyborów w Niemczech.

Delegat Afganistanu zaopiniował przeciwko propozycjom holenderskim, żądając rozpatrzenia sprawy Libii w pierwszej kolejności. Wniosek ten poparli delegaci Libanu i Pakistanu. Przedstawiciel Anglii poparł stanowisko delegata Holandii.

Delegat Związku Radzieckiego — Malik podkreślił, że sprawa Libii ma niezwykle doniosłe znaczenie i winna być jak najszybciej uregulowana, albowiem dotyczy niepodległości całego kraju.

Nawiązując do przemówienia delegata angielskiego, Malik stwierdził, że dla przedstawiciela Anglii „pilnymi i ważnymi" są tylko te sprawy, które zawierają oszczerstwa na ZSRR i kraje demokracji ludowej, natomiast, kiedy wchodzą w grę interesy brytyjskie lub amerykańskie, jak np. w Libii, gdzie chodzi o bazy lotnicze, to sprawa zawsze odsuwana jest na plan dalszy.

Propozycję delegata Afganistanu poparli również przedstawiciele Polski, Czechosłowacji i Iranu.

19 delegatów opowiedziało się za wnioskiem przedstawiciela Afganistanu. Jednakże wniosek holenderski pod presją Anglo - Amerykanów został przyjęty 32 głosami przeciwko 16 przy 9 wstrzymujących się od głosu. W ten sposób sprawa Libii znalazła się na ostatnim miejscu, natomiast jako dwa pierwsze punkty umieszczono sprawę grecką oraz skargę kliki titowskiej.

Przed zakończeniem obrad Komisji, przedstawiciel ZSRR Malik zażądał głosu, celem złożenia nagłego wniosku. Zaproponował on, aby Specjalna Komisja Polityczna interweniowała w celu uratowania życia 12 patriotom greckim z Belojannisem na czele, skazanym 16 bm. przez nadzwyczajny sąd wojskowy w Atenach na karę śmierci. W sprawie tej Malik zgłosił projekt rezolucji.

W oświadczeniu swym Malik stwierdził m. in. że 16 listopada przewodniczący delegacji radzieckiej A. Wyszyński otrzymał depeszę od 12 patriotów greckich skazanych na śmierć. Analogiczne depesze wysłali oni również do przewodniczącego Zgromadzenia Generalnego ONZ p. Nervo i do szefów delegacji angielskiej, amerykańskiej i francuskiej — Edena, Achesona i Schumana. W depeszy tej, skazani zwracali się z prośbą o interwencję w ich sprawie.

12 patriotów greckich skazano na karę śmierci w procesie 93 więźniów politycznych, jaki odbył się w Atenach w październiku i listopadzie br.

Omawiając ten haniebny wyrok, Malik powiedział: Narody Zjednoczone nie mają prawa ignorować tego apelu i uchylać się od swego obowiązku. Delegacja radziecka stawia tę sprawę przed Specjalną Komisją Polityczną, kierując się zasadami humanitaryzmu.

Stojąc na stanowisku ścisłego przestrzegania zasady nieinterwencji w wewnętrzne sprawy państw, zasady zagwarantowanej przez Kartę Narodów Zjednoczonych — mówił dalej Malik — wysuwamy to zagadnienie kierując się faktem, że na III i IV sesji Zgromadzenia Generalnego stworzono już precedensy humanitarnego podejścia do tego problemu i uchwalono odpowiednie rezolucje, co uratowało przed egzekucją skazanych na śmierć patriotów greckich. Jak wynika z powyższego, sprawa uratowania życia 12 patriotów greckich skazanych na śmierć przez sąd doraźny w Atenach nie stanowi ingerencji w wewnętrzne sprawy Grecji, lecz jest aktem humanitaryzmu, mającym na celu ocalenie ludzi przed śmiercią.

Delegacja radziecka proponuje więc Specjalnej Komisji Politycznej, a za jej pośrednictwem Zgromadzeniu Generalnemu Narodów Zjednoczonych powzięcie następującej uchwały:

— Wobec tego, że greckie wojskowe sądy doraźne skazują w dalszym ciągu na śmierć członków greckich organizacji demokratycznych oraz wobec tego, że w dniu 16 listopada bieżącego roku taki sąd doraźny w Atenach skazał na karę śmierci 12 patriotów greckich: — Belojannisa, Grammonosa, D. Kannelopulosa, A. Kannelopulosa, Kalefoliasa, Georgiadu, Papanikolau, Dromazosa, Papadopulu, Joanidu, Maniati i Kottu. — Specjalna Komisja Polityczna prosi przewodniczącego Zgromadzenia Generalnego o zwrócenie się do rządu greckiego w celu odwołania wyroku śmierci, wydanego przez sąd doraźny w Atenach na 12 wymienionych patriotów greckich.

Delegacja radziecka zwraca się do Specjalnej Komisji Politycznej z apelem by uchwaliła tę rezolucję i ocaliła życie 12 greckich demokratów skazanych na śmierć przez sąd doraźny w Atenach.

*

Po przemówieniu Malika przewodniczący Komisji udzielił głosu delegatowi Grecji.

W obliczu faktów, przytoczonych przez delegata radzieckiego, przedstawiciel Grecji Politis, usiłując osłabić wrażenie, jakie wywarło przemówienie delegata ZSRR, zmuszony był oświadczyć, że 12 demokratów greckich skazanych na karę śmierci „być może nie zostanie straconych".

Usiłując nie dopuścić do merytorycznej dyskusji nad rezolucją radziecką oraz przeszkodzić w powzięciu przez Komisję decyzji domagającej się uchylenia wyroku śmierci na 12 patriotów greckich, przewodniczący Komisji uciekł się do proceduralnych chwytów, stwierdzając, iż dyskusja nad tą sprawą przekracza kompetencje Komisji. Stanowisko przewodniczącego poparli delegaci bloku anglo-amerykańskiego. Delegat radziecki zaprotestował przeciwko niesprawiedliwej i niezgodnej z przepisami prawa decyzji.

Z pomocą przewodniczącemu przyszedł przedstawiciel Unii Południowo-Afrykańskiej, który zaproponował zamknięcie posiedzenia. Propozycja ta, mimo sprzeciwu delegatów ZSRR, Polski i kilku innych krajów, została również przyjęta głosami bloku anglo - amerykańskiego.

Po ogłoszeniu wyników głosowania Malik oświadczył, że następstwa tej decyzji obarczą sumienie tych, którzy na nią głosowali.

## Nowy krok na drodze odrodzenia hitleryzmu w Trizonii

### KC KPD o adenauerowskim projekcie delegalizacji Komunistycznej Partii Niemiec

**(f) BERLIN (PAP). KC Komunistycznej Partii Niemiec (KPD) ogłosił oświadczenie w związku z wystąpieniem „rządu" bońskiego, który zażądał zakazania tej partii na obszarze Niemiec zachodnich. Oświadczenie to stwierdza między innymi:**

Gdy Hitler, Himmler i Goering przygotowywali drugą wojnę światową dążąc do zdobycia hegemonii światowej i oddali młodzież niemiecką na łup monopolistom — rzucali oni oszczerstwa na Komunistyczną Partię Niemiec i prześladowali ją jako jedyną partię niemiecką, która występowała za utrzymaniem pokoju i przyjaźni ze wszystkimi narodami. Dzisiaj Komunistyczna Partia Niemiec jest jak i wówczas przeciwko przygotowaniom wojennym, za naradą ogólnoniemiecką w sprawie wolnych wyborów do Zgromadzenia Narodowego, za zjednoczeniem naszej ojczyzny i za jak najrychlejszym zawarciem traktatu pokojowego z Niemcami.

Cios przeciwko Komunistycznej Partii Niemiec, ma ugodzić w potężny ruch patriotyczny narodu niemieckiego na rzecz zjednoczenia Niemiec, zawarcia traktatu pokojowego i tym samym na rzecz pokoju.

Oświadczenie kończy się apelem o wytężenie wszystkich sił w walce o pokój i wolność narodu niemieckiego, o zwołanie narady ogólnoniemieckiej i o jak najrychlejsze zawarcie traktatu pokojowego.

## Rokowania w Panmundżon

(f) PEKIN (PAP). — Korespondent agencji Nowych Chin donosi z Kaesongu:

Ponieważ oświadczenie delegatów amerykańskich, złożone na poprzednim posiedzeniu podkomisji oraz sama propozycja amerykańska z 17 bm. wciąż jeszcze zawierają pewne, niejasne i sprzeczne tezy, delegaci koreańsko - chińscy zażądali dodatkowych wyjaśnień od strony przeciwnej. Delegaci amerykańscy wyjaśnień tych udzielili.

Celem dalszego przestudiowania propozycji strony amerykańskiej, strona koreańsko - chińska zaproponowała odroczenie posiedzenia podkomisji do dnia 21 listopada.

## Naród koreański piętnuje kłamliwą propagandę dowództwa amerykańskiego w Korei

(a) MOSKWA (PAP). Jak donosi z Phenjanu agencja TASS, korespondent Centralnej Agencji Telegraficznej w Korei odwiedził przedstawiciela naczelnego dowództwa koreańskiej armii ludowej, który złożył wobec korespondenta następujące oświadczenie.

Wyżsi oficerowie zajmujący odpowiedzialne stanowiska w dowództwie naczelnym wojsk ONZ i nawet prezydent amerykański Truman wszczęli niedawno wrzawę z powodu tego, że koreańska armia ludowa i chińscy ochotnicy ludowi zabijali rzekomo amerykańskich jeńców wojennych. To kłamstwo sfabrykowane przez agresorów amerykańskich nie opiera się na niczym. Stanowi ono próbę ukrycia przed opinią publiczną świata swoich własnych niebywałych bestialskich zbrodni — masowego mordowania niewinnych starców, kobiet i dzieci oraz bombardowania koreańskich miast i wsi. Agresorzy amerykańscy mordują spokojną ludność z jeszcze większą wściekłością właśnie teraz, kiedy toczą się rokowania o rozejm. Mordują oni również w nieludzki sposób jeńców wojennych z armii ludowej. Cały świat wie natomiast, że koreańska armia ludowa i chińscy ochotnicy ludowi szanują prawa jeńców wojennych przewidziane w konwencji genewskiej i traktują ich humanitarnie. Naród koreański piętnuje i demaskuje kłamliwą propagandę naczelnego dowództwa wojsk ONZ i prezydenta amerykańskiego Trumana. Uczciwi ludzie całego świata nie wybaczą agresorom amerykańskim spisku zmierzającego do przewlekania rokowań o rozejm w Korei i do rozszerzenia zbrodniczej wojny.

## Ludobójcy amerykańscy fotografują się na tle bestialsko pomordowanych Koreańczyków

(a) PEKIN (PAP). O zwyrodnieniu amerykańskich interwentów, którzy mordują koreańską ludność cywilną, świadczy m. in. 10 fotografii znalezionych ostatnio u jednego z poległych żołnierzy amerykańskich.

Pierwsza fotografia przedstawia rów pełen ciał pomordowanych chłopów koreańskich. Łatwo rozpoznać ich charakterystyczną białą odzież. Następna fotografia przedstawia również rów z pomordowanymi ofiarami — przeważnie dziećmi. Wśród nich znajduje się ciało kobiety z odciętą głową, prawdopodobnie matki któregoś dziecka. Na dalszych trzech zdjęciach widać liczne straszliwie zmasakrowane trupy z rękami związanymi z tyłu i z uciętymi głowami. Ostatnie cztery zdjęcia przedstawiają ludobójców amerykańskich na tle olbrzymiego stosu pomordowanych Koreańczyków — mężczyzn, kobiet i dzieci.

## Amerykanie przyznają się do pogwałcenia strefy Panmundżon

(a) PEKIN (PAP). Jak donosi z Kaesongu agencja Nowych Chin amerykański oficer łącznikowy płk. Kinney przyznał, że w dniu 10 listopada jeden z amerykańskich samolotów myśliwskich przeleciał nad terenem rokowań o rozejm w Panmundżonie. Płk. Kinney utrzymywał, że przelot ten był następstwem omyłki i wyraził swe ubolewanie wraz z zapewnieniem, że na przyszłość podobne wypadki nie powtórzą się.

## Zbrodnie imperialistów brytyjskich nie zastraszą narodu egipskiego

### Prasa egipska o krwawych zajściach w Ismailii

(f) MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Kairu:

Prasa egipska wyraża głębokie oburzenie z powodu aktów agresji popełnianych przez brytyjskie wojska okupacyjne w Ismailii.

Dziennik „Al Misri" donosi, że wojska angielskie w walkach przeciwko ludności cywilnej używały czołgów, karabinów maszynowych i artylerii polowej. Żołnierze brytyjscy strzelali do kobiet, dzieci i starców.

Dziennik stwierdza, że ludność broniła się kamieniami oraz bronią zdobytą na Anglikach.

Prasa donosi również, że żołnierze angielscy okupowali gmachy zakładów leczniczych i przeszkadzali udzielaniu pierwszej pomocy rannym.

Anglicy, którzy stale mieszkają w Ismailii, strzelali z balkonów i z okien swych domów do Egipcjan przechodzących ulica.

Dziennik „Al Ahram" stwierdza, że Brytyjczycy użyli do bombardowania Ismailii okrętów wojennych. Angielskie samoloty odrzutowe przelatywały nad miastem na niewielkiej wysokości.

Prasa egipska stwierdza, że Egipt pomści krew ofiarnych synów narodu egipskiego przelaną przez imperialistów brytyjskich. Egipt nie zaprzestanie walki, dopóki Anglicy nie zostaną wyrzuceni z kraju.

*

Pełniący obowiązki ministra spraw zagranicznych Egiptu — Faradż Pasza oświadczył dnia 19 bm. przedstawicielom prasy, że użycie przez Anglię sił zbrojnych przeciwko bezbronnemu narodowi egipskiemu stwarza „groźbę dla pokoju nie tylko w Egipcie i na Środkowym Wschodzie, lecz również na całym świecie".

Mówiąc o zamiarach utworzenia mimo protestów krajów arabskich, tzw. „dowództwa Środkowego Wschodu", Faradż Pasza oświadczył, że cele tego montowanego przez państwa zachodnie „dowództwa Środkowego Wschodu" są wyraźnie agresywne, a nie „obronne".

*

Na ostatnim posiedzeniu parlamentu egipskiego postanowiono na wniosek przewodniczącego parlamentu wystosować do wszystkich krajów apel protestujący przeciwko bestialstwom, popełnianym przez angielskie wojska okupacyjne w strefie Kanału Sueskiego.

## Debata nad „czarnym planem" Mayera w parlamencie francuskim

(f) PARYŻ (PAP). W parlamencie francuskim toczy się debata nad nowym programem gospodarczym Francji, tzw. „czarnym planem" Mayera. Rzecz znamienna, że bezpośrednio przed rozpoczęciem debaty odbyła się konferencja sekretarza Stanu USA Achesona, ambasadora USA w Paryżu Bruce i szefa misji marshallowskiej Harrimana z kilkoma członkami rządu francuskiego z premierem na czele.

Prasa podaje, że Acheson zażądał drastycznego ograniczenia produkcji pokojowej w związku z programem zbrojeń.

Z krytyką tego programu wystąpił w parlamencie Jacques Duclos, który w imieniu parlamentarnej grupy komunistycznej podkreślił katastrofalne skutki polityki zbrojeń.

Mówiąc o wizycie Adenauera mówca podkreślił, że Adenauer jest kanclerzem odwetu i wojny. Ciesząc się poparciem Stanów Zjednoczonych, Adenauer judzi przeciwko Polsce, wskrzeszając politykę „Drang nach Osten". Polityka taka jest sprzeczna z elementarnymi interesami narodu francuskiego i dlatego naród francuski odrzuca ją i przeciwstawia się jej.

Pod naciskiem opinii publicznej wielu deputowanych z ugrupowań prawicowych zmuszonych zostało do wysunięcia rozmaitych zastrzeżeń wobec „nowego" programu gospodarczego rządu. W związku z tym premier postawił sprawę votum zaufania. Głosowanie odbędzie się we wtorek w nocy.

## Sukces strajku drukarzy we Francji

(f) PARYŻ (PAP). — Strajk drukarzy we Francji zakończył się pełnym zwycięstwem. W poniedziałek w całym kraju oraz w Algerze nie ukazało się ani jedno pismo codzienne. Strajk kontynuowany jest nadal w Marsylii wobec niepowodzenia rozmów z prefekturą w sprawie zniesienia bezprawnej okupacji przez policję lokalu pisma „La Marseillaise".

## Zamiast pomóc ofiarom powodzi rząd włoski wydaje olbrzymie sumy na zbrojenia

(f) RZYM (PAP). — Katastrofalna powódź we Włoszech północnych trwa, wyrządzając niespotykane w dziejach Włoch spustoszenia.

Grupa przywódców komunistycznych, która zwiedziła miejsca, dotknięte katastrofalną klęską powodzi przesłała premierowi De Gasperi depeszę stwierdzającą, że jest rzeczą niedopuszczalną, aby w obliczu tak wielkiej katastrofy odbyła się w Rzymie konferencja atlantycka poświęcona zbrojeniom. Rząd przeznacza ogromne sumy na zbrojenia zamiast przyjść ze skuteczną pomocą ofiarom powodzi.

Palmiro Togliatti w artykule ogłoszonym w „Unita" stwierdza, że następstwa katastrofalnej powodzi długo dadzą się odczuć w całym systemie gospodarczym kraju.

Katastrofalne skutki powodzi zmuszają nas do twierdzenia — pisze Togliatti — że klęsce tej można byłoby zapobiec, gdyby gospodarka kraju nie była od dziesiątków lat zaniedbywana przez rządy, które niszczyły jedność narodową, prowadząc wojny, przygotowując nowe wojny i zaprzepaszczając bogactwa naszego kraju.

# Cały naród chiński popiera w pełni konstruktywne propozycje ZSRR w ONZ

## Oświadczenie chińskiego ministra spraw zagranicznych Czou En-lai'a

**(a) PEKIN (PAP). Minister spraw zagranicznych Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-lai złożył 19 listopada oświadczenie w sprawie propozycji pokojowej Rządu Radzieckiego wniesionej na VI sesję Zgromadzenia Ogólnego ONZ. Oświadczenie to stwierdza m. in.:**

8 listopada szef delegacji Związku Radzieckiego na VI sesję Zgromadzenia Ogólnego Organizacji Narodów Zjednoczonych A. Wyszyński, z polecenia Rządu Radzieckiego, przedstawił Zgromadzeniu propozycję pokojową złożoną z czterech punktów Centralny Rząd Ludowy Chińskiej Republiki Ludowej upoważnił mnie do wyrażenia całkowitej zgody na tę propozycję pokojową Rządu Radzieckiego.

Centralny Rząd Ludowy Chińskiej Republiki Ludowej uważa, że propozycja pokojowa Rządu Radzieckiego, złożona z czterech punktów, stanowi najbardziej skuteczną i rozsądną propozycję zmierzającą do zapobieżenia groźbie nowej wojny światowej oraz utrwalenia powszechnego pokoju i bezpieczeństwa.

Na VI sesji Zgromadzenia Ogólnego Organizacji Narodów Zjednoczonych zarysowały się zupełnie jasno dwie różne linie polityki światowej. Jedna z nich, którą realizuje Związek Radziecki, jest polityczną linią obrony pokoju. Druga, którą realizują Stany Zjednoczone, jest polityczną linią wzniecania wojny. Rząd Chińskiej Republiki Ludowej popiera całkowicie linię obrony pokoju, a występuje stanowczo przeciwko linii wzniecania wojny.

### Tylko przez odrzucenie agresywnej polityki USA — ONZ może odzyskać swój autorytet

Naród chiński popiera Kartę Organizacji Narodów Zjednoczonych. Naród chiński uważa, że Organizacja Narodów Zjednoczonych powinna być organizacją dla obrony pokoju, a nie dla wzniecania wojny. Z uwagi jednak na to, że Organizacja Narodów Zjednoczonych, którą manipuluje obecnie rząd Stanów Zjednoczonych, powzięła wiele bezprawnych i haniebnych uchwał o agresywnym charakterze oraz niejednokrotnie stawiała przeszkody Chińskiej Republice Ludowej i rzucała na nią oszczerstwa — pogwałciła ona zasadę utrwalania powszechnego pokoju i bezpieczeństwa, a przekształca się coraz bardziej w posłuszne narzędzie agresorów amerykańskich. Jednocześnie rząd Stanów Zjednoczonych nadużywa flagi ONZ do prowokacyjnej wojny agresywnej w Korei, co okrywa Organizację Narodów Zjednoczonych coraz większą hańbą. W tych okolicznościach VI sesja Zgromadzenia Ogólnego ONZ zdoła przywrócić autorytet Organizacji Narodów Zjednoczonych tylko w tym wypadku, jeżeli odrzuci stanowczo linię polityczną rządu USA zmierzającą do wzniecenia wojny a przyjmie w całej pełni linię polityczną Rządu Radzieckiego zmierzającą do obrony pokoju.

Minister Czou En-lai stwierdził, że agresywny blok atlantycki i inne bloki tego typu nie dadzą się pogodzić z przynależnością do ONZ. Min. Czou En-lai podkreślił dalej, że Chiński Rząd Ludowy wypowiada się za zwołaniem konferencji międzynarodowej w sprawie redukcji zbrojeń.

### USA usiłują przewlec rokowania w Korei

Przechodząc do sprawy Korei, min. Czou En-lai oświadczył:

Kwestia koreańska jest dzisiaj dla narodów całego świata jednym z najdonioślejszych problemów. Agresja Stanów Zjednoczonych oraz ich satelitów przeciwko narodowi koreańskiemu odbywająca się pod osłoną skradzionej flagi Organizacji Narodów Zjednoczonych jest niesprawiedliwą wojną. Natomiast opór stawiany przez Koreańską Republikę Ludowo-Demokratyczną przeciwko agresji rządu Stanów Zjednoczonych oraz ich satelitów jest wojną sprawiedliwą. Naród chiński miłuje gorąco pokój, a jednocześnie miłuje gorąco sprawiedliwość. Nie sięgamy po inne kraje, ale nie będziemy nigdy tolerowali agresji imperialistycznej przeciwko naszemu krajowi. Kiedy siły zbrojne Stanów Zjednoczonych okupowały wyspę chińską Taiwan, wdarły się do Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej i rzuciły się w kierunku granic Chin Północno-Wschodnich — Chińczycy nie mogli nie powstać i nie stawić oporu. Nawet wówczas Chiński Rząd Ludowy był tego samego zdania co na początku agresji Stanów Zjednoczonych w Korei, a mianowicie, że kwestia koreańska powinna być uregulowana środkami pokojowymi.

Upłynęły 4 miesiące od chwili gdy 10 lipca br. rozpoczęły się rokowania o rozejm w Korei. Fakt, że w toku rokowań nie udało się osiągnąć porozumienia, nie da się wytłumaczyć ani tym, że brakło rzekomo realnej podstawy takiego porozumienia na polach bitew w Korei, ani też, w jeszcze mniejszym stopniu, tym, jakoby brak było sprawiedliwych i rozsądnych propozycji w sprawie rozejmu ze strony koreańskiej armii ludowej i chińskich ochotników ludowych. Nie tak nie jest. Sytuacja ta jest następstwem obstrukcji, sabotażu i nieszczerości rządu Stanów Zjednoczonych podczas rokowań o rozejm. Ze względów natury wewnętrznej i zewnętrznej rząd Stanów Zjednoczonych usiłuje przewlec rokowania o ile tylko może, a nawet zerwać je, ażeby utrzymać napięcie na świecie i tym samym ułatwić realizację swego wiarołomnego planu rozszerzenia przygotowań wojennych.

### Pakt Pięciu — gwarancją pokoju

Centralny Rząd Ludowy Chińskiej Republiki Ludowej popiera w pełni propozycję w sprawie uregulowania kwestii koreańskiej złożoną na VI sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ przez rząd Związku Radzieckiego i uważa za rzecz możliwą osiągnięcie porozumienia w sprawie rozejmu w charakterze pierwszego kroku do pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej pod warunkiem, że Stany Zjednoczone okażą gotowość do uregulowania tej kwestii na sprawiedliwej i rozsądnej podstawie oraz zaprzestana swej haniebnej taktyki sabotażu i obstrukcji w stosunku do rokowań; w przeciwnym wypadku porozumienie jest niemożliwe.

W obecnych czasach żadne problemy o znaczeniu międzynarodowym nie mogą być rozwiązane bez udziału Związku Radzieckiego i Chińskiej Republiki Ludowej. Dlatego też Centralny Rząd Ludowy Chińskiej Republiki Ludowej w pełni aprobuje propozycję Rządu Radzieckiego na VI sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ w sprawie zawarcia Paktu Pokoju między Chińską Republiką Ludową, Związkiem Radzieckim, Stanami Zjednoczonymi, Anglią i Francją. Jeżeli Pakt Pokoju pięciu mocarstw zostanie zawarty i jeżeli dołączą się doń wszystkie inne narody miłujące pokój, przyczyni się to w znacznym stopniu do pokojowego uregulowania wielu doniosłych i skomplikowanych problemów obecnej sytuacji międzynarodowej.

### Jedność narodów miłujących pokój może zapobiec wojnie

Należy stwierdzić, że koła rządzące wielu krajów kapitalistycznych, zwłaszcza Stanów Zjednoczonych, spragnione zysków nadzwyczajnych z wyścigu zbrojeń, oszukują wciąż narody swych krajów oświadczając, że nie ma realnej podstawy dla powszechnego pokoju. Naród chiński uważa, że fakty przeczą całkowicie podobnym kłamstwom, że wojna światowa nie jest nieuchronna i że istnieje niewątpliwie realna podstawa powszechnego pokoju. Najbardziej realną podstawą powszechnego pokoju jest pokojowa polityka zagraniczna, którą prowadził niezachwianie w ostatnich 34 latach Rząd Radziecki, pragnąc pokojowego współistnienia krajów socjalistycznych i kapitalistycznych. W ciągu minionych dwóch lat Centralny Rząd Ludowy Chińskiej Republiki Ludowej, przestrzegając zasady pokojowego współistnienia, nawiązał normalne stosunki dyplomatyczne, na podstawie równości, korzyści wzajemnych i wzajemnego poszanowania suwerenności terytorialnej, z wielu takimi krajami, które co do swego systemu socjalnego różnią się zasadniczo od nowych Chin i w ten sposób utrwalił pokój powszechny, zwłaszcza zaś pokój w Azji. Naród chiński nie tylko żąda pokoju, lecz jest również głęboko przekonany, że jego potęga polityczna i ekonomiczna oraz potęga jego obrony narodowej może wzmocnić szeregi miłujących pokój narodów całego świata.

Naród chiński jest głęboko przekonany, że jedność dwóch wielkich sojuszników — Chin i Związku Radzieckiego — jedność wszystkich krajów demokracji ludowej, jedność wszystkich miłujących pokój krajów i narodów całego świata może zapewnić triumf pokoju nad wojną.

# *Wiadomości sportowe*

## Narada w sprawie sezonu narciarskiego

Sekcja Narciarstwa GKKF przeprowadziła 20 bm. w Warszawie naradę z przedstawicielami zrzeszeń sportowych. Na naradzie przedstawiciele zrzeszeń i pionów sportowych złożyli sprawozdania z prac przygotowawczych do nadchodzącego sezonu zimowego.

Wszystkie zrzeszenia posiadają już opracowane kalendarze imprez i obozów oraz przeprowadzają suchą zaprawę w sekcjach narciarskich. Jedynym brakiem zaopatrzenia jest niedostateczna ilość sprzętu przystosowanego do uprawiania biegów narciarskich.

## Mecz treningowy na Torkacie z udziałem czołówki hokeistów

KATOWICE. W poniedziałek wieczorem rozegrano na Torkacie mecz treningowy z udziałem uczestników olimpijskiego obozu hokejowego. Mecz wygrał team A 6:5 (2:0, 1:3, 3:2).

Team B złożony z zawodników młodych, zagrał b. dobrze, będąc równym partnerem starszych i bardziej rutynowanych kolegów.

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Lewacki, Jeżak i Świcarz — po 2, dla teamu B — Czech 2 oraz Trojanowski, Burda i Janiczko po 1.

Drużyny grały w następujących składach:

A — Szlendak, Skarżyński i Bromowicz, Chodakowski i Gansiniec, I atak — Masełko, Palus, Świcarz, II atak — Jeżak, Csorich, Lewacki.

B — Maciejko (Hampol), Więcek i Zieliński, Peczek i Nowak, I atak: Brzeski, Wróbel II, Wróbel I; II atak: Czech, Burda, Trojanowski; III atak: Janiczko, Olszewski, Dybowski.

W drużynie A lepszy był atak II. W drużynie B wyróżnił się Więcek w obronie oraz pierwsza linia napadu.

## Saksonow poprawia rekord świata

MOSKWA. Na mistrzostwach Armii Radzieckiej w podnoszeniu ciężarów Saksonow poprawił rekord świata w wadze piórkowej, uzyskując w podrzucie 133 kg.

Wynik ten jest lepszy o 0.5 kg od poprzedniego rekordu świata, ustanowionego przez Saksonowa 2 tygodnie temu na zawodach w Wiedniu.

## Piąta runda szachowych mistrzostw ZSRR

### Botwinnik ma szanse na wygraną w przerwanej partii z Bronsztajnem

**(Obsł. wł.).** W piątej rundzie szachowych mistrzostw ZSRR ogólne zainteresowanie wzbudzało spotkanie Botwinnika z jego przeciwnikiem z meczu o mistrzostwo świata Bronsztajnem.

Mistrz świata grając czarnymi wybrał jeden z najostrzejszych wariantów gambitu hetmańskiego, opracowany przez siebie i znany pod nazwą wariantu Botwinnika. Bronsztajn w dwunastym posunięciu zastosował nowość teoretyczną i w dalszym ciągu ofiarowując dwa piony, uzyskał silny atak w centrum. Jego wolny pion dotarł do szóstej linii. Jednakże Botwinnik bronił się bardzo precyzyjnie. Kontratakując pionami na obu skrzydłach przejął on inicjatywę i wygrał figurę. W odłożonej pozycji Botwinnik zachowuje zdobytą przewagę materialną i ma duże szanse na wygraną.

Nowotielnow, po czterech kolejnych porażkach w poprzednich rundach, osiągnął pierwsze zwycięstwo, pokonując Fiohra. Heller wygrał z Tierpugowem a Taimanow z Lipnickim. Keres zremisował z Bondarewskim.

Partia Smysłow - Moisiejew została przerwana w mniej więcej równej pozycji. Kotow w spotkaniu z Pet

### Zimowa orka

*Przodujący traktorzysta, Jan Groszek, pracujący na radzieckim traktorze KD 35, wykonuje orki zimowe na polach PGR Sobowidze, w woj. gdańskim*

Foto CAF — Celle

# O wyższy poziom pracy gromadzkich organizacji partyjnych

Od sześciu blisko tygodni wieś polska żyje sprawą wykonania zobowiązań wobec Państwa Ludowego.

Sprzedać państwu zboże zgodnie z planem, odstawić ziemniaki do gminnych spółdzielni i dla przemysłu, wywiązać się z kontraktów hodowlanych i buraczanych, spłacić w terminie podatki i inne należności — oto co jest troską naczelną wszystkich świadomych chłopów pracujących i całego aktywu działającego na wsi.

Skup płodów rolnych i wpłata należności podatkowych realizuje się wbrew oporowi spekulantów i kułaków.

Walka toczy się w każdej wsi.

Na tysiącach zebrań i narad chłopi radzą nad tymi najżywotniejszymi dla wsi sprawami i omawiają politykę władzy ludowej. Podnosi się świadomość polityczna najszerszych mas chłopskich. Dzięki ofiarnej pracy aktywu robotniczego i pełnomocników, gromadzkie organizacje partyjne, komitety gminne przezwyciężają często spotykaną bierność i nastroje samouspokojenia i stają się bardziej czynne i bojowe, lepiej zaczęły rozumieć swoje zadania — zadania przodowników i kierowników życia wsi. Zacieśniła się więź PZPR i ZSL — którego aktyw w wielu wypadkach przyczynił się wydatnie do powodzenia akcji.

Wyrósł także w oczach chłopów autorytet władzy ludowej — rad narodowych, które zaczęły odnosić się z większą uwagą do chłopskich odwołań i skarg i pokazały, że nie dopuszczą do łamania prawa, że nie pozwolą na uchylanie się spekulantów i bogaczy wiejskich od obowiązków wobec Państwa Ludowego. Zmniejszył się natomiast wpływ kułaka na nastroje wsi, załamały się jego rachuby na rozpętanie wielkiej fali spekulacyjnej i zerwanie państwowych planów skupu.

Podstawowa masa chłopów, dzięki wytężonej, szerszej niż kiedykolwiek przedtem pracy agitacyjnej i uświadamiającej, **poparła w praktyce** politykę władzy ludowej, politykę sojuszu robotniczo - chłopskiego i już wypełniła większość swych obowiązków wobec państwa.

Stąd gospodarcze wyniki akcji:

wykonanie prawie w całości planów skupu ziemniaka jadalnego, co zapewniło zaopatrzenie w kartofle ludności pracującej w miastach i obniżyło wydatnie spekulacyjną cenę kartofla na rynku;

skupienie w rękach państwa bardzo znacznych rezerw zbożowych, które w miarę dalszej skutecznej walki o pełne wykonanie planu umożliwiają nie tylko zaopatrzenie miast w dostateczną ilość chleba, mąki, kasz itp. ale także pomoc dla wsi w paszach treściwych i w ziarnie siewnym;

lepsze wykonanie kontraktacji, podniesienie skupu żywca, co pozwala na objęcie nowych grup pracujących i ich rodzin zaopatrzeniem bonowym w mięso i tłuszcze;

wykonanie przez przytłaczającą większość gospodarstw spłat podatku gruntowego i wzrost wpływów na FOR i Narodową Pożyczkę.

Wszystko to jest poważnym osiągnięciem partii i władzy ludowej, poważnym osiągnięciem klasy robotniczej i chłopów pracujących.

Jednakże nie może być mowy o jakimkolwiek osłabianiu aktywności, o żadnej demobilizacji. Plan zbożowy został wykonany w 70 procentach. Nie wykonali go rzecz jasna przede wszystkim kułacy grający na spekulację, ale jest również pewna liczba mało- i średniorolnych chłopów ociągających się z wykonaniem do końca swoich zobowiązań wobec Państwa Ludowego. Spłata podatku gruntowego została wykonana w 85 procentach czyli przez olbrzymią większość gospodarstw. Pozostałe 15 procent należności podatkowych i 45 procent FOR — przypada przeważnie na chłopów opornych i kułaków złośliwie uchylających się od swych obowiązków.

Wynika stąd, że doprowadzenie do końca **akcji o pełną realizację zobowiązań wsi wymaga jeszcze większego napięcia sił** ze strony całego aktywu mobilizującego wieś do wykonania planów państwowych.

Przed nami etap najtrudniejszy — zadania wielkiej wagi państwowej:

**Po pierwsze** trzeba **do końca wykonać obowiązki wobec państwa,** jak najszybciej odstawić zboże i resztę ziemniaków, spłacić podatki, FOR i Pożyczkę. Wszystkie odwołania i skargi chłopów powinny być **bez zwłoki** sprawiedliwie rozpatrzone. Zaś w stosunku do tych, którzy złośliwie uchylają się od obowiązków jeśli nie nakłoni ich rada i przykład aktywu wiejskiego i świadomych sąsiadów, władza ludowa nie cofnie się przed zastosowaniem przewidzianych przez ustawy rygorów i sankcji, które zmuszą opornych do poszanowania prawa.

**Po drugie** trzeba w interesie zwiększenia produkcji rolnej i pokonania następstw posuchy przygotować się do pracowitej wiosny 1952 r., przeprowadzić w całym kraju **orki zimowe** pod siewy wiosenne. Orka zimowa to najpierwszy warunek podniesienia plonów w roku przyszłym.

**Po trzecie** trzeba rozwinąć szeroką, obejmującą jak największą liczbę gospodarstw, akcję kontraktacji trzody chlewnej na rok 1952 w oparciu o wydatną pomoc jaką państwo udziela hodowcom.

*

W obliczu tych ważnych i trudnych zadań cały aktyw partyjny działający na wsi musi sobie uświadomić, że **decydującą dźwignią walki będzie dalszy wzrost politycznej aktywności gromadzkich organizacji partyjnych.**

Doświadczenie dotychczasowej akcji uczy, że jej powodzenie zależy od tego **na ile stanie się ona sprawą wszystkich organizacji partyjnych na wsi i całego aktywu, na ile stanie się sprawą, o którą walczyć będzie każda gromadzka organizacja partyjna i każdy jej członek.**

W dotychczasowej akcji podniosła się świadomość polityczna i zmieniła się postawa członka partii na wsi. Członek partii zrozumiał, że partia ocenia swych członków według tego jak służą oni Polsce Ludowej, według tego, jak wykonują swoje obywatelskie obowiązki wobec państwa, według tego, jak walczą o realizację haseł partii. Po pierwszych zebraniach w toku akcji, po omówieniu listu KC do gromadzkich organizacji partyjnych większość członków partii pośpieszyła z wykonaniem swych zobowiązań — dając tym przykład bezpartyjnym i pociągając za sobą wieś.

Organizacje partyjne na wsi w toku akcji okrzepły, zaczęły się częściej zbierać i żywiej zajmować się sprawami swojej gromady.

Walka, jaka się rozwinęła wokół sprawy spełnienia obowiązków wobec państwa była próbą, która wyjawiła w partii i w radach narodowych ludzi zarażonych kułacką agitacją, wyjawiła ludzi obcych i wrogich, którzy traktowali partię jako dojną krowę, jako źródło swoich osobistych i nieczystych korzyści. Wielu z tych ludzi, którzy przypadkowo wśliznęli się w szeregi naszej partii zostało już wykluczonych przez organizacje partyjne, wielu też zostało odwołanych ze stanowisk kierowniczych w radach narodowych i ze stanowisk sołtysów.

Równocześnie rozpoczął się przypływ do partii nowych aktywistów spośród chłopów bezpartyjnych, czynnie pomagających organizacjom partyjnym w walce o wykonanie planów państwowych.

Wszystko to oznacza duży krok naprzód w pracy partii na wsi, ale to nie wystarcza. Nie wystarcza — gdyż wciąż jeszcze są członkowie partii, którzy obowiązków wobec państwa nie wykonali i czujność w tej sprawie nie może słabnąć ani na chwilę. Nie wystarcza — gdyż znaczna część organizacji partyjnych w gromadach **nie spełnia jeszcze roli przewodnika** w życiu gromady — nie organizuje jeszcze swojej wsi do walki o ważne zadanie państwowe. Nie wystarcza — gdyż wiele organizacji partyjnych nie daje jeszcze należytego odporu kułackim plotkom i wrogim podszeptom, nie potrafi jeszcze podnieść wsi małorolnej i średniorolnej przeciwko kułakowi.

Oto dlaczego nie wolno spoczywać na tym cośmy dotąd osiągnęli.

Oto dlaczego musi być dokonany nowy wysiłek dla **wzmocnienia, uaktywnienia i podniesienia siły bojowej gromadzkich organizacji partyjnych.**

*

Zmiana jaka zaszła w postawie większości członków partii na wsi w stosunku do wykonywania przez nich ich osobistych zobowiązań wobec Państwa Ludowego to dopiero **początek** a zarazem niezbędny warunek tej zmiany, jaka nastąpić powinna w całej pracy gromadzkich organizacji partyjnych.

Dla członka partii nie dość jest zrozumieć, że samemu trzeba wywiązywać się z obowiązków obywatelskich, że samemu trzeba dobrze gospodarować, podnosić wydajność z ha, kontraktować trzodę chlewną. Członek partii powinien walczyć o to, by cała wieś zadania swe w pełni wykonała.

W jaki sposób cel ten może osiągnąć? Tylko wtedy gdy jego organizacja partyjna jest **czynna i bojowa, gdy uświadamia, organizuje, prowadzi za sobą gromadę.** Tylko wtedy gdy organizacja partyjna przoduje osobistym przykładem członków i równocześnie staje **na czele wsi** jako jej **przywódca** we wszystkich sprawach, które życia gromady dotyczą, i wtedy gdy trzeba zorganizować zbiorową odstawę, i wtedy gdy trzeba pożyczkę spłacić, i wtedy gdy trzeba sprawiedliwie rozpatrzyć odwołania od zobowiązań dostaw, i wtedy gdy trzeba zorganizować pomoc sąsiedzką, i wtedy gdy trzeba rozszerzyć kontraktację trzody chlewnej.

Taką organizacją partyjną, która zrozumiała co znaczy stać na czele wsi jest np. organizacja partyjna we wsi Stara Iwiczna (pow. warszawski). Organizacja partyjna w Starej Iwicznej zbiera się co tydzień i omawia wszystkie sprawy swojej gromady. Członkowie partii pierwsi wykonali swoje obowiązki wobec państwa, odstawili całe zboże i kartofle zgodnie z planem, spłacili podatki w 100 procentach, zaś Pożyczkę Narodową z nadwyżką. Towarzysze ze Starej Iwicznej pod kierownictwem swego sekretarza tow. Lafery pociągnęli za sobą całą gromadę do przykładnego wykonania wszystkich zobowiązań. Dzięki czemu potrafili to osiągnąć? Dzięki temu, że organizacja partyjna **cieszy się zaufaniem bezpartyjnych,** że otoczona jest **szacunkiem bezpartyjnych, że troszczy się o uświadomienie mało- i średniorolnych chłopów** i dba o ich interesy i potrzeby, że **zaprasza aktywniejszych na swoje zebrania** i organizuje wieś do każdej akcji, stając na czele całej gromady.

Organizacja partyjna w gromadzie może przewodzić tylko wtedy jeżeli całą swą działalność — dla umocnienia zaufania i poparcia chłopów pracujących dla partii i władzy ludowej — oprze na **klasowej polityce.**

Są jeszcze u nas organizacje partyjne, które wolą stać na boku od walki klasowej, żyć w zgodzie ze wszystkimi, z nikim nie wojować i nikomu nie narażać się. Takie organizacje ugodowe wobec wroga klasowego nie potrafią być przywódcami gromady. Nie można z założonymi rękami przyglądać się, jak wróg szerzy swoje jadowite plotki, jak spekulanci oszukują państwo, jak kombinator paskuje towarami spółdzielczymi, lecz przeciwnie trzeba być nieprzejednanym wobec wrogów i szkodników, bronić interesów chłopskich i czuwać nad interesem państwa. Tylko w ten sposób można wprowadzać w życie hasło naszej partii: **oprzeć się na biedocie, wzmacniać sojusz ze średniorolnym chłopem i zwalczać — izolować kułaka.**

Organizacja partyjna w gromadzie ma wiele możliwości, wiele sposobów kierowania sprawami swej wsi, ale wciąż jeszcze niedostatecznie z nich korzysta.

Są przecież członkowie partii w gromadach, z których każdy gdy otrzyma proste polecenie i konkretne zadanie potrafi przekonywać i uświadamiać swych sąsiadów. Ale często jeszcze członkowie partii konkretnych poleceń nie otrzymują.

Jest przeciez koło ZMP, które może stać się prawdziwym pomocnikiem partii w każdej sprawie, jeśli sprawę przed młodzieżą postawić, jeśli zebrać razem członków partii i zetempowców i wspólnie postawić zadanie. Ale często jeszcze koło ZMP pozostawiane jest własnemu losowi.

Jest w wielu wsiach koło ZSL — które jak pokazuje doświadczenie we współdziałaniu z naszą partią może dać wielki wkład do akcji, ale często jeszcze nasi towarzysze tej codziennej, konkretnej współpracy z ZSL zorganizować nie potrafią.

Są w gromadach koła ZSCh, koła gospodyń wiejskich, grupy plantatorów i hodowców, różne mniej albo więcej aktywne organizacje, które pod kierownictwem partii ułatwiają mobilizację bezpartyjnych chłopów do wykonania zadań stojących przed wsią i zaspokojenie rozmaitych potrzeb mało- i średniorolnych chłopów.

Aby zdobyć zaufanie i poparcie chłopów pracujących dla każdego kroku partii, aby stać się bliską i „swoją" dla wsi, aby stać się przewodnikiem swojej gromady — organizacja partyjna musi wszystkie te organizacje w pełni uaktywnić, wszystkie sposoby, środki walki w pełni wykorzystać.

*

Wysunąć nasze organizacje partyjne na czoło gromad — **podnieść je do wysokości przywódców swoich gromad,** wychowywać je na **bojowych organizatorów** pracujących chłopów do wszelkich gospodarczych, politycznych i kulturalnych poczynań — oto sprawa, na której powinien się skupić wysiłek aktywu działającego na wsi. **Stąd praca z gromadzkimi organizacjami partyjnymi,** regularna obsługa zebrań partyjnych i uświadamianie polityczne członków, praktyczna pomoc sekretarzom podstawowych organizacji partyjnych w prowadzeniu zebrań i rozdzielaniu konkretnych zadań pomiędzy poszczególnych członków partii, pomoc w agitacji, w demaskowaniu wrogów i kombinatorów na wsi — musi być troską komitetów partyjnych i aktywistów robotniczych, czynnych w akcji.

W praktyce nie wszyscy pracujący w terenie aktywiści robotniczy i bynajmniej nie wszystkie komitety partyjne zdają sobie sprawę z tego, że **ich głównym zadaniem jest praca z podstawowymi organizacjami gromadzkimi** jako decydującą dźwignią w akcji.

Często jeszcze ześlizgują się na tory administracyjnego działania, pozostawiając organizacje partyjne na uboczu od głównych zadań walki. Często jeszcze aktyw w terenie działa „na własną rękę", naruszając przez to instrukcję KC, która z całą mocą podkreślała, że cała akcja musi być **prowadzona w oparciu o podstawowe organizacje partyjne i przez nie.**

Przełamać do końca administracyjne sposoby pracy na wsi, szkodliwe metody komenderowania i pokrzykiwania zamiast gruntownej **pracy polityczno - uświadamiającej** i wyrzec się chałupniczych sposobów robienia pracy agitacyjnej i organizacyjnej „na własną rękę", przenieść punkt ciężkości na uaktywnienie gromadzkich organizacji partyjnych w organizowaniu odstaw zbożowych i kontraktacji trzody, w oczyszczaniu szeregów partyjnych od elementów obcych i przypadkowych, w przyjmowaniu najlepszych patriotów, najbardziej świadomych i aktywnych spośród bezpartyjnych chłopów do partii — oto co powinno przyświecać dziś aktywowi partyjnemu na wsi.

Praca aktywu robotniczego na wsi już przyniosła poważne zdobycze gospodarcze i polityczne — które bez jego udziału byłyby w tak krótkim okresie czasu niemożliwe do osiągnięcia. Przeniesienie punktu ciężkości pracy tego aktywu na **bezpośrednią pomoc dołowym ogniwom,** na obsługę podstawowych organizacji partyjnych i rozbudowę partii na wsi — wzmocni i zahartuje gromadzkie organizacje partyjne i pozwoli zaszczepić im najlepsze doświadczenia naszych fabrycznych organizacji partyjnych — ofiarność, dyscyplinę i bojową postawę cechującą naszych czołowych robotników.

Gromadzkie organizacje partyjne to decydujące dźwignie w walce, która się toczy. Włączyć w pełni tę dźwignię — to znaczy przyśpieszać wykonanie przez wieś wszystkich planów państwowych, a równocześnie **utrwalić** nasze pozycje i wpływ partii wśród mas chłopskich — to znaczy umacniać sojusz robotniczo-chłopski.

## Spotkanie artystów teatru leningradzkiego z działaczami TPPR i przedstawicielami polskiego świata artystycznego

(f) Grupa artystów leningradzkich, z dyrektorem teatru im. Puszkina — Skorobogatowem, na czele, spotkała się dnia 20 bm. w siedzibie Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej z czołowymi działaczami Towarzystwa.

Spotkanie, w którym wzięli udział przewodniczący Rady Naczelnej TPPR, Marszałek Sejmu Wł. Kowalski, wiceprzewodniczący Zarz. Gł. TPPR: min. Matuszewski i poseł Juszkiewicz, sekretarze Zarz. Gł. oraz przedstawiciele Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą — upłynęło w bardzo serdecznej atmosferze.

(f) W dniu 20 bm. w Państwowym Teatrze Narodowym odbyło się staraniem Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą i Zarz. Gł. SPATIF-u spotkanie członków zespołu Leningradzkiego Państwowego Akademickiego Teatru Dramatycznego im. A. S. Puszkina z polskim światem teatralnym.

Po zagajeniu zebrania przez prezesa SPATIF-u Leona Schillera, w imieniu artystów sceny polskiej powitał gości w serdecznych słowach Aleksander Zelwerowicz, prosząc ich o podzielenie się swym bogatym doświadczeniem i tajnikami ich wspaniałej sztuki.

Obszerne wypowiedzi wygłosili: dyrektor Instytutu Teatralnego w Leningradzie Sieriebriakow, główny reżyser teatru L. Vivien oraz jego czołowi artyści — N. Czerkasow, K. Skorobogatow, A. Borisow i W. Merkuriew.

Artyści radzieccy odpowiadali również na pytania zadawane im przez polskich artystów.

*

19 bm. w sali Państwowej Filharmonii Śląskiej w Katowicach odbył się koncert wybitnych radzieckich solistów wirtuozów: śpiewaczki Marii Zwiezdiny, wiolonczelisty Aleksandra Łażko oraz pianisty Witalisa Sieczkina.

Salę Filharmonii wypełnili do ostatniego miejsca robotnicy śląskich kopalń i hut oraz mieszkańcy Katowic. Publiczność przyjmowała występy artystów niezwykle gorąco.

## Serdeczne pozdrowienia kolejarzy Tuły dla załogi stacji Wrocław

(f) Kolejarze wrocławscy nawiązali korespondencję z kolejarzami radzieckimi węzła Tuła i ostatnio otrzymali od nich odpowiedź na swój list.

List kolejarzy radzieckich został odczytany dnia 19 bm. podczas zebrania załogi stacji Wrocław.

Kolejarze Tuły wyrażają radość z osiągnięć polskich towarzyszy oraz opisują swoje sukcesy produkcyjne, dzięki którym zajmują pierwsze miejsce w dyrekcji oraz podkreślają z naciskiem, że nadal ofiarnie walczyć będą o pomyślne wykonanie i przekroczenie każdego zadania wysuniętego przez rząd.

„Mocno ściskamy Wasze dłonie — kończą swój list kolejarze radzieccy — i wyrażamy przekonanie, że kolejarze polscy, kierowani przez swą partię i rząd ludowy, w oparciu o braterską pomoc Związku Radzieckiego nadal będą nieustępliwie walczyli o nowe sukcesy w pracy zawodowej, w walce o pokój i o całkowite zwycięstwo socjalizmu w swoim kraju".

Niezmiernie gorąco przyjęli słowa listu kolejarze Wrocławia. Długo niemilknącymi oklaskami i okrzykami manifestowali oni na cześć braterskiej przyjaźni dla Związku Radzieckiego, na cześć wielkiego Chorążego pokoju Józefa Stalina.

Kolejarze wrocławscy podjęli jednocześnie szereg zobowiązań zmierzających do zwiększenia wydajności pracy. M. in., na wezwanie nastawniczego Zygmunta Radziwonki — 7 załóg nastawni dworca Wrocław—Główny przystąpiło do współzawodnictwa o zmniejszenie do minimum awarii przy przetaczaniu wagonów.

## Posiedzenie prezydium komisji społecznej do walki z analfabetyzmem

(f) W dniu 19 bm. odbyło się pod przewodnictwem Pełnomocnika Rządu do Walki z Analfabetyzmem tow. min. Stefana Matuszewskiego posiedzenie prezydium głównej komisji społecznej do walki z analfabetyzmem. Pełnomocnik Rządu poinformował obecnych, że ostatnio podczas kontroli rejestracji analfabetów i półanalfabetów, ukończonej już całkowicie w około 220 powiatach zarejestrowano dodatkowo ponad 168 tysięcy analfabetów i półanalfabetów. Z liczby tej skierowano do nauczania ponad 47 tysięcy osób. Resztę, głównie ze względu na przekroczenie wieku, nie objęto przymusem nauki czytania i pisania.

Dla zapoznania ogółu społeczeństwa z wynikami akcji zwalczania analfabetyzmu prezydium głównej komisji społecznej zaaprobowało wniosek urządzenia w Warszawie specjalnej wystawy. Wystawa ta otwarta będzie w drugiej połowie grudnia br.

## „W obronie pokoju"

Ukazał się nowy numer polskiego wydania organu Światowej Rady Pokoju miesięcznika pt.: „W obronie pokoju".

W numerze znajdujemy m. in. artykuły: Pierre Cot — „Trzeba bronić Organizacji Narodów Zjednoczonych", Claude Morgan — „Wielka Piątka", John Pratt — „Prawda o Chinach", Mohammed Aziz — „Suez — Egipt — Sudan", Charles Bettelheim — „Jak się przedstawia handel Wschód - Zachód", Arrigo Jacchia — „Kryzys Imperium Brytyjskiego", Sergiusz Obrazcow — „Marionetki i ludzie", Pablo Neruda — „Chile mój kraj", P. Jasienica — „O Polskę przemysłową", M. Podkowiński — „Trizonia walczy o pokój".

## Zakończenie Ogólnopolskiego konkursu śpiewaczego

(f) W dniu 19 bm. w Teatrze Kameralnym w Warszawie odbyło się zakończenie zorganizowanego przez Ministerstwo Kultury i Sztuki Pierwszego Ogólnopolskiego Konkursu Śpiewaczego dla pieśniarzy, połączone z rozdaniem nagród i występami laureatów.

## Trojaczki w Lubrańcu

(a) Żona robotnika rolnego z Lubrańca pow. włocławskiego ob. Pilarska powiła ostatnio trojaczki. Matkę wraz z dziećmi: Zosią, Irką i Marysią umieszczono we wspaniale urządzonym Państwowym Domu Dziecka, gdzie korzystają one z troskliwej opieki lekarzy i personelu pomocniczego.

## *Mała rzecz, a wstyd...*

Megalomanów możemy spotkać w różnych środowiskach. Megaloman-literat musi koniecznie rozpocząć swoją twórczość od 10-tomowej epopei. Śpiewak, mimo małego głosu — upiera się z reguły przy bohaterskich, solowych partiach. Młody, początkujący aktor uważa, że wypada mu zagrać albo Hamleta, albo co najmniej Otella.

Oddzielny rozdział w tej rodzince stanowią megalomani biurokracji.

Objawy tej swoistej choroby są łatwo rozpoznalne. Gorączka zaczyna się zwykle od walki o etaty. W następnym stadium napotykamy żądanie odpowiedniego (naturalnie odpowiednio wielkiego) lokalu. Z czasem następuje konieczność posiadania okazałego sprzętu motoryzacyjnego, reprezentacyjnego gabinetu itd. Te właśnie zewnętrzne pozory dodając splendoru i blasku — zwiększają powagę urzędu.

Jak należy przypuszczać właśnie tego rodzaju refleksje mąciły spokój przewodniczącego Komitetu Budowy Dzielnicy Żabieniec w mieście Łodzi.

Bo i rzeczywiście: urząd poważny. Jest dyrektor, zastępca. Jest plan, są perspektywy. Stawia się nowe budynki, robota postępuje naprzód, a urzędników wciąż mało. Personel administracyjny liczy wszystkiego 7 osób i jak na złość świetnie sobie radzi.

To niedobrze — pomyślał kierownik. Czegoś tu brak w naszym gronie. I rzeczywiście znalazł. A raczej nie znalazł w całym urzędzie wydziału personalnego, choćby jednoosobowego.

Tu powstał poważny problem. Kto będzie prowadził rejestrację 7-osobowego personelu? Kto posegreguje akta, pokieruje polityką personalną. Rzecz jasna — musi być personalny. Takowy został też natychmiast wstawiony do preliminarza wydatków na grudzień b.r.

Personalnemu trzeba było jednakże stworzyć pole działania. I to zagadnienie rozwiązało dzielnie kierownictwo, wprawdzie nie w bieżącym roku, ale w następnym.

Na rok 1952 Komitet Budowy Dzielnicy Żabieniec przewidział już w administracji 35 pracowników. Zaś na wszelki wypadek, jako że nie wolno tracić z oczu perspektywy dalszej rozbudowy (mowa o rozbudowie aparatu urzędniczego) — przewidziano w budżecie zakup 43 biurek i stołów. Wniosek jasny. Jako że woźna, goniec, szoferzy przy biurku nie urzędują — liczba 35 urzędników miała jak widać, stanowić zapoczątkowanie akcji rozkwitu etatów w opisanym przez nas Komitecie.

Projektowane cyfry „rozbudowy" zostały umieszczone w budżecie w przepisanej kolejności. Ale i budżet nie zadowalał kierownictwa. Pozycji było mało, sumy wydatkowane (projektowane) zbyt skromne.

I tu jednak znalazło się wyjście. Wstawiono po prostu do rejestru wydatków: remont inwentarza i pomieszczeń (uwaga! inwentarz nowy, pomieszczenia dopiero wynajęte), 10 teczek skórzanych, zasłony, chodniki koksowe itd., i t... fe.

Mała rzecz, a wstyd — można by sobie powiedzieć i machnąć ręką na te niezdrowe ambicje biurokratów z Żabieńca, którym utnie na pewno łeb odpowiedni departament Ministerstwa Gospodarki Komunalnej.

Jest jednak pewna okoliczność w tej historii, nie pozbawionej śmieszności, która każe zaostrzyć nam czujność wokół sprawy nader ważnej i aktualnej, jaką jest walka z marnotrawstwem. Walka, od której aparat i przybudówki rad narodowych bynajmniej nie są wyłączone.

Okoliczność ta, to stosunek, jaki do faktu marnotrawstwa zajął aparat Prezydium Łódzkiej Rady Narodowej, który do projektowanego budżetu dołączył następującą ocenę:

„Prezydium Rady Narodowej w Łodzi — Miejska Komisja Planowania Gospodarczego popiera wniosek Komitetu Budowy i prosi o włączenie go do planu na r. 1952. Podpisano: za Prezydium RN w Łodzi (—) inż. Józef Brzeziński. Dnia 6.10.1951 roku".

Ciekawe czy odpowiedni wydział Prezydium Rady Narodowej, aprobując karygodną rozrzutność biurokratów — zanalizował prace, możliwości i potrzeby Komitetu Budowy Dzielnicy Żabieniec.

Ciekawe także, jak rozumie ob. Józef Brzeziński zagadnienie odpowiedzialności. Odpowiedzialności — to znaczy analizy i kontroli. Kontroli, by na najmniejszym, najwęższym odcinku gospodarować oszczędnie zarówno personelem administracyjnym, jak i środkami materialnymi.

Czyżby te wskazania nie obowiązywały Rady Narodowej Łodzi i Miejskiej Komisji Planowania Gospodarczego? Ciekawe...

**W. SKULSKA**

## Coraz więcej pomysłów racjonalizatorskich w rolnictwie

(f) Na terenach Wystawy Wynalazczości Pracowniczej we Wrocławiu, odbyła się pierwsza ogólnopolska narada racjonalizatorów rolnictwa.

W obecności uczestniczących na naradzie naukowców omówiono m. in. problem zacieśnienia współpracy racjonalizatorów - rolników z przedstawicielami świata naukowego.

Jak stwierdzono na naradzie w Państwowych Gospodarstwach Rolnych na terenie całej Polski zastosowano w pierwszym półroczu br. 148 wynalazków i usprawnień nowatorskich, co przyniosło przeszło 174 tys. zł oszczędności w stosunku rocznym.

M. in. racjonalizator Plebański dzięki odpowiedniej metodzie nawożenia zwiększył wydajność nasion lucerny z ha o 100 procent.

Coraz szerzej rozwija się również ruch racjonalizatorski w Państwowych Ośrodkach Maszynowych. W pierwszym półroczu 1951 r. zastosowano w nich 80 nowych wynalazków i usprawnień.

## Nowe polskie maszyny tytoniowe

Ostatnio w radomskiej i poznańskiej wytwórniach papierosów rozpoczęły prace dwie pierwsze polskiej konstrukcji maszyny do pakowania papierosów, wyprodukowane przez Fabrykę Maszyn Tytoniowych w Warszawie. Skomplikowany ten automat składa się z 3.5 tys. części, wykonuje jednocześnie kilkanaście czynności, a do jego obsługi potrzebna jest tylko jedna osoba. Maszyna ta drukuje, tnie i formuje papierowe pudełka, odlicza i wkłada papierosy, opakowuje oraz klei pudełka. Automat zapakowuje 600 tys. papierosów w ciągu 8 godzin.

Fabryka Maszyn Tytoniowych wykonała również w br. automat do pakowania kawy oraz produkuje seryjnie, po raz pierwszy w tym roku, maszyny zapałczane, które pakują zapałki do pudełek.

## Mniejsze zużycie prądu — wzrost oszczędności

Załogi wielu fabryk w całym kraju przystąpiły do współzawodnictwa w oszczędzaniu energii elektrycznej. Apel robotników Gdańskiej Fabryki Opakowań Blaszanych o oszczędzanie energii elektrycznej podjęły już 24 zakłady na Wybrzeżu.

W ostatnich dwóch tygodniach robotnicy Gdańskiej Fabryki Opakowań Blaszanych przez planowe wykorzystanie energii w godzinach szczytowego nasilenia oraz przez stosowanie przy każdym stanowisku produkcyjnym napędów indywidualnych zamiast transmisji pasowych dla wszystkich maszyn, zaoszczędzili znaczną ilość energii elektrycznej, a jednocześnie wydajność ich pracy wzrosła o 5 procent. Poprawił się również stan bezpieczeństwa i higieny pracy.

Przykładem dobrze pojętej walki o oszczędne gospodarowanie energią elektryczną na terenie okręgu krakowskiego jest Wytwórnia Sygnałów Kolejowych, która uzyskała z tego tytułu ponad 116 tys. zł oszczędności. Poważną zasługę w polepszeniu wykorzystania mocy energetycznej ma zakładowa brygada elektryków, która m. in. przebudowała całą sieć elektryczną zakładów na wyższe napięcie, co pozwoliło bardziej ekonomicznie wykorzystywać energię.

Z inicjatywy redakcji „Sztandar Ludu" i Naczelnej Organizacji Technicznej w Lublinie zorganizowano ostatnio naradę. Ustalono, że wiele fabryk przesunie na porę nocną prace, przy których konieczne jest wzmożone zużycie prądu.

## Spółdzielnie produkcyjne woj. gdańskiego rozwijają hodowlę

(f) Spółdzielnie produkcyjne w województwie gdańskim intensywnie rozwijają zespołową hodowlę. Od początku roku do końca października, niezależnie od własnego przychówku, zwiększono stan pogłowia inwentarza, zakupując ok. 600 sztuk bydła, 300 szt. trzody i 350 owiec.

Pomyślnie rozwija się hodowla w spółdzielni produkcyjnej w Stalowie w pow. Elbląg, gdzie pogłowie bydła zwiększono do 46 sztuk, a pogłowie owiec — do 80 sztuk. Ostatnio członkowie tej spółdzielni zakupili do dalszego chowu 20 cieląt.

Członkowie spółdzielni produkcyjnej w Kątach w pow. Malbork zakupili w tym roku 12 rasowych krów i 1 buhaja. W spółdzielni w Łebieniu owczarnia liczy 60 sztuk, obora — 35 sztuk bydła, a chlewnia ponad 50 szt. Spółdzielnia produkcyjna w Podzamczu w pow. kwidzyńskim, która w ub. roku nie posiadała jeszcze trzody chlewnej, obecnie posiada 16 macior.

Jednocześnie z rozwojem hodowli członkowie spółdzielni produkcyjnych woj. gdańskiego rozbudowują i przystosowują do potrzeb hodowli budynki inwentarskie.

## *Czytelnicy i korespondenci piszą*

### Więcej zainteresowania przodownikami pracy

W Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. 1 Maja w Łodzi nie ma dostatecznego zainteresowania przodownikami pracy. Dowodem tego może być chociażby fakt, że ani dyrekcja, ani rada zakładowa nie umiały mnie poinformować, kto wykonał już plan na rok bieżący. Dopiero, gdy udałem się do referatu współzawodnictwa, okazało się, że mamy np. wiele przodujących prządek.

I tak prządka Wiktoria Bubas wykonała swój plan roczny w ciągu 9 miesięcy w 138 procentach. Dla uczczenia 34 rocznicy Rewolucji Październikowej wykonała plan miesięczny na październik w 155 procentach.

Ponadto osiem prządek wykonało plan roczny z nadwyżką w ciągu 10 miesięcy. Należą do nich: Weronika Jensiak i Stanisława Polit — 133 procent planu rocznego, Zenona Sybilska — 128 procent, Maria Wrzesińska — 127 procent i inne.

Są to robotnice, które naprawdę bojowo walczą o wykonanie naszego planu. Toteż uważam, że zasłużyły sobie, by cała nasza fabryka, a w pierwszym rzędzie dyrekcja i rada zakładowa znały ich nazwiska.

**JÓZEF RÓLKA**
**WZPB im. 1 Maja**
**Łódź**

### Pisma... pisma... pisma...

W wodociągach miejskich w Gorzowie postanowiliśmy przeprowadzić zmianę żwirku filtracyjnego celem polepszenia jakości wody.

12.XII.1950 r. wysłaliśmy w tej sprawie zapotrzebowanie do Przedsiębiorstwa Przetworów Kamiennych w Tomaszowie Maz. Nie otrzymaliśmy stamtąd żadnej odpowiedzi. Widocznie jednak Przedsiębiorstwo przesłało nasze zapotrzebowanie do Centrali Handlowej Materiałów Budowlanych — Biuro Sprzedaży Surowców Mineralnych w Świdnicy, bo 11.I.1951 r. Centrala ta przesłała nam zawiadomienie, abyśmy wpłacili na rachunek Narodowego Banku Polskiego w Świdnicy zaliczkę na żwirek w kwocie 2.813 zł 40 gr. Wymieniona zaliczkę wpłaciliśmy natychmiast, niecierpliwie oczekując na zrealizowanie zamówienia.

Tymczasem Centrala powiadomiła nas o otrzymaniu pieniędzy i 27.II.1951 r. przysłała nam kopię zlecenia dostawy żwirku, które wysłała do Centrali Prywatnego Przemysłu Mineralnego i Materiałów Budowlanych w Warszawie.

Żwirku jednak jakoś nie otrzymywaliśmy.

W marcu 1951 r. wysłaliśmy do Centrali w Świdnicy ponaglenie. W odpowiedzi otrzymaliśmy znów odpis zlecenia do Prywatnego Przemysłu w Warszawie.

Taka sama historia powtórzyła się po raz trzeci w kwietniu. Napisaliśmy wobec tego do Min. Gospodarki Komunalnej, przedstawiając całą sprawę. Prawdopodobnie na skutek interwencji Min. G. K. w Centrali Prywatnego Przemysłu Mineralnego w Warszawie, otrzymaliśmy stamtąd 8 lipca br. pisemne zawiadomienie, iż Centrala wystosowała do Przedsiębiorstwa Robót Drogowych i Kanalizacyjnych w Katowicach pismo w sprawie dostawy żwirku.

I na tym się skończyło.

Tymczasem mija już 11 miesięcy, różne pisma, ponaglenia i odpowiedzi wędrują po całej Polsce od miasta do miasta, od biurka do biurka.

A żwirku jak nie ma, tak nie ma.

**J. ZIELIŃSKI**
**Przewodniczący Prezydium MRN w Gorowie Iławeckim**

### Ile miesięcy trzeba na załatwienie tej sprawy?

W prywatnej paszteciarni „Zdrój" przy ul. Brukowej 32 pracowała od marca 1949 r. do sierpnia 1950 r. Marta Piórkowska. Właściciel paszteciarni, Zdzisław Łopaciuk, korzystając z małego uświadomienia robotnicy kazał jej pracować po 12 i więcej godzin na dobę, nie dając jej ani jednego wolnego dnia w tygodniu. Ubezpieczona na wypadek choroby została Marta Piórkowska dopiero w ostatnim miesiącu pracy.

Pokrzywdzona robotnica upomniała się o należność za godziny nadliczbowe i świąteczne. Łopaciuk jednak wymigiwał się od odpowiedzi.

Inspektor Pracy V Obwodu uznał skargę pokrzywdzonej za słuszną, ale Łopaciuk w dalszym ciągu zwlekał z wypłatą należności. Wobec tego sprawę oddano do Sądu Pracy w Warszawie (sprawa nr 1272/50). I tu Łopaciuk daje sobie doskonale radę. To nie stawi się na sprawę, to wzywa wciąż nowych świadków, to wyznacza swego pełnomocnika. Jest nawet zdecydowany zapłacić 30 procent żądanej sumy, ale nie więcej.

Marta Piórkowska pracuje obecnie w Warszawskich Zakładach Przemysłu Tłuszczowego. Zwróciła się ona do zakładowego klubu korespondentów robotniczych prasy z prośbą o dopomożenie jej i z pytaniem: dlaczego tylu miesięcy potrzeba na załatwienie tej sprawy?

**STEFAN WÓJCICKI**
**Warszawskie Zakłady Przemysłu Tłuszczowego**

### Ani iskrownika, ani odpowiedzi

16 maja br. zakupiłem w hurtowni „Motozbytu" we Wrocławiu motocykl SHL-125 na spłaty ratalne. Przydział motocykla otrzymałem w ramach puli, przyznanej pracownikom PZUW do pracy terenowej.

Po pierwszym przeglądzie gwarancyjnym w dniu 18 czerwca or. Techniczna Obsługa Samochodów we Wrocławiu stwierdziła wadę w konstrukcji iskrownika. Trzeba było iskrownik wysłać do wymiany lub remontu do Zakładów Wytwórczych Aparatury Oświetleniowej w Warszawie.

Pięć miesięcy upłynęło od dnia oddania iskrownika do remontu. Pisałem dwukrotnie do ZWAO, telefonowałem do Technicznej Obsługi Samochodów we Wrocławiu i wszystko bezskutecznie. Motoru nie mam, ale co miesiąc wykupuję wąskie wystawione przy kupnie.

Istnieją niewątpliwie sprawy ważniejsze niż mój motocykl, trudno mi jednak pogodzić się z faktem, że na wymianę jakiegoś elementu iskrownika trzeba czekać całymi miesiącami. Jestem człowiekiem pracy, nabycie motoru jest dla mnie dużym wysiłkiem finansowym — sądziłem, że usprawnię swą pracę, tymczasem wpadłem tylko w nieprzewidziane kłopoty.

**WILHELM KALICZAK**
**Oława — D/Śl.**

# Samouspokojenie – wrogiem produkcji

***Jerzy Bogusławski***

Kiedy zapytać kogoś z kierownictwa organizacji partyjnej lub dyrekcji Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Marchlewskiego w Łodzi, dlaczego zakłady nie wykonują od czterech miesięcy planów produkcyjnych, pierwszą odpowiedzią będzie: „brak ludzi". Dalej nastąpi cała seria „obiektywnych przyczyn", jak wzrost nieusprawiedliwionej absencji, niewykonanie baz, zwiększony procent przędzy drugiego gatunku, brak części zamiennych do maszyn itd., itd. Wszystko to poparte cyframi, wykazami, argumentami.

Ale kiedy zadajemy drugie z kolei pytanie, dlaczego w takim razie ta sama fabryka, znajdująca się w tych samych mniej więcej warunkach w drugim kwartale br. — wykonywała wówczas swoje plany, często z nadwyżką — zapada milczenie. Dopiero po dłuższej dyskusji dochodzimy do sedna rzeczy.

#### Czy rzeczywiście przełamano trudności

Z początkiem br. zakłady im. Marchlewskiego, jedne z największych w przemyśle bawełnianym, należały do najsłabszych w całej branży. Plan pierwszego kwartału wykonany został zaledwie w 84,7 procent. Przeciętna wydajność na krosnogodzinę była prawie o 13 procent niższa od zaplanowanej. W drugim kwartale, w wyniku gruntownej analizy popełnionych błędów, w wyniku kilku zmian personalnych, tak w dyrekcji, jak i w kierownictwie fabrycznej organizacji partyjnej, oraz zmobilizowania wokół zagadnień produkcji całej załogi, ZPB im. Marchlewskiego zaczęły swoje plany miesięczne wykonywać.

I tak — już w kwietniu osiągnięto 100,3 procent planu, w maju — 103,5 procent, w czerwcu 100,7 procent. Przeciętna wydajność na krosnogodzinę była w drugim kwartale o 5 procent wyższa od zaplanowanej.

— No, widzicie — mówili wtedy towarzysze z ZPB im. Marchlewskiego — przełamaliśmy wszystkie trudności i pokazaliśmy, że nawet taka, dotychczas słabo pracująca fabryka, może wykonywać plany.

Ale to zadowolenie ze zwyciężstwa odniesionego stosunkowo łatwo sprawiło, że zarówno dyrekcja, jak i organizacja partyjna, dostały od sukcesów zawrotu głowy i osiadły na laurach.

Nic więc dziwnego, że kiedy w lipcu wystąpiły pierwsze sygnały niepowodzenia: wydajność spadła o 3,5 procent w stosunku do planowanej — towarzysze z kierownictwa trwali dalej w stanie samouspokojenia, pocieszając się, że przecież plan został wykonany w 100,3 procent, pomijając fakt, że stało się to kosztem nieobjętego planem uruchomienia dodatkowych warsztatów i godzin nadliczbowych.

Dopiero sierpień i następujące po nim miesiące wykazały, jak złudne było zadowolenie towarzyszy z ZPB im. Marchlewskiego.

Brak troski o utrwalenie osiągniętych sukcesów i wykorzystanie ich w przyszłej walce o plan, demobilizacja zarówno organizacji partyjnej, jak i rady zakładowej i dyrekcji, oraz osłabienie czujności wobec wrednych, wrogich plotek w obliczu trudności aprowizacyjnych spowodowały, że nastąpiło poważne załamanie się produkcji. W sierpniu wykonano zaledwie 91,2 procent planu, we wrześniu — 91,6 procent, w październiku 89,3 procent, w pierwszej dekadzie listopada 86,6 procent planu dekadowego.

Tyle mówią fakty. Spróbujmy je rozszyfrować, spróbujmy bliżej przyjrzeć się atmosferze, panującej w kierowniczych ogniwach zakładu.

Jednym z pierwszych warunków, stanowiących o dobrym funkcjonowaniu zakładu jest odpowiednie ustawienie stosunków między dyrekcją fabryki, radą zakładową i organizacją partyjną, jest kontrola przez organizację partyjną pracy aparatu administracyjnego. Jak sprawa ta przedstawia się w ZPB im. Marchlewskiego?

#### Właściwa droga

W pierwszym okresie po zmianie kierownictwa, organizacja partyjna i dyrekcja zdobyły się na poważny wysiłek: na zmobilizowanie załogi wokół zagadnień produkcyjnych, na kontrolę pracy aparatu technicznego i administracyjnego. Dyrektor tow. Nowak i naczelny inżynier tow. Mochwiński wspólnie z sekretarzem organizacji partyjnej tow. Tomą codziennie rozpatrywali najżywotniejsze sprawy zakładu.

W ciągu krótkiego okresu ustawiono na nowo grupy partyjne, wprowadzono zeszyty kontrolne i uruchomiono grupy związkowe. Częste narady wytwórcze i techniczne z udziałem przodowników pracy, dawały dyrekcji wiele cennego materiału do analizy pracy zakładów, stanowiły bodziec do wprowadzania rozmaitych usprawnień. Zarówno dyrektorzy, jak i tow. Toma przebywali wiele godzin na oddziałach produkcyjnych, kontrolując pracę aparatu technicznego i działalność niższych ogniw partyjnych i związkowych.

Rezultaty tej pracy nie dały na siebie długo czekać — zakłady od kwietnia wykonywały plany miesięczne.

Wkrótce jednak kierownictwo administracyjne, nie doceniając roli i znaczenia organizacji partyjnej w zakładzie pracy, zaczęło uważać, że obecnie już wystarczą li tylko zarządzenia dyrekcji, że organizacja partyjna powinna stanowić niejako „czynnik doradczy" dyrekcji, nie zaś kierownictwo polityczne zakładu. Z drugiej strony — komitet partyjny próbował nieraz zastępować administrację.

Sytuacja ta prowadziła do tego, że nieraz słuszna inicjatywa oddziałowych organizacji partyjnych nie była przez dyrekcję realizowana.

#### Przestoje i chaos organizacyjny

Częste, nieuzgodnione z organizacją partyjną zmiany na stanowisku kierownika tkalni wpływały także demobilizująco na załogę. Tow. Grabowiecka, sekretarz organizacji oddziałowej ze zdziwieniem zauważyła któregoś dnia przy pracy nowego kierownika. Zdziwienie to było tym większe, że poprzedniego wieczoru omawiała z dyr. Nowakiem i inż. Mochwińskim sprawę lepszej opieki nad kierownictwem tkalni. Z drugiej jednak strony — tow. Grabowiecka, wkraczając w kompetencje kierownictwa, poleciła np. zmienić system pracy dochodzących instruktorek.

Nic dziwnego, że w tej sytuacji niektórzy majstrowie, zaniedbywali stan parku maszynowego, powodując przestoje. Miały też miejsce w związku z tymi przestojami fakty nieprawidłowego obliczania zarobków robotników.

Okazało się również, że z winy administracji robotnicy mieli nie raz niesłusznie obliczane normy, a co za tym idzie, zarobki. Wiadomo bowiem, że im więcej tkacz obsługuje krosien, tym współczynnik wydajności z każdego krosna jest mniejszy. Tymczasem na artykule FZ stosowano w systemie dwójkowym współczynnik 0,74, zaś w systemie trójkowym 0,78. Podobnie było w innych artykułach i przy większej obsłudze warsztatów.

Robotnicy skarżą się na postoje, na brak wałków osnowowych, na niedoszykowany park maszynowy, skargi jednak nie odnoszą prawie żadnych rezultatów. Nikt np. nie analizuje, dlaczego tow. Deficińska, która do lipca wyrabiała 130 procent normy, obecnie wykonuje tylko 70 procent. Nikt nie zwraca uwagi na słowa tow. Stefanii Krysiak, która stwierdza, że więcej stoi przy warsztacie bezczynnie, niż pracuje.

Taki stan w zakładach spowodował zwiększony odpływ robotników, którzy widząc złą organizację pracy i czując niedostateczną opiekę nad sobą i nad produkcją, szukają zajęcia w innych fabrykach.

I tu właśnie leży źródło braku ludzi, o którym mówią towarzysze z ZPB im. Marchlewskiego.

#### Przejść na pełną mobilizację

Jakie wnioski wypływają z tych faktów?

Już miesiąc temu sprawa ta z inicjatywy Komitetu Łódzkiego była przedmiotem specjalnego posiedzenia w Komitecie Dzielnicowym Staromiejska. Jednakże zarówno towarzysze z Dzielnicy, jak i z Komitetu Łódzkiego, uspokojeni wówczas zapowiedziami ze strony dyrekcji i komitetu fabrycznego, zbyt pochopnie osądzili, że wszystko zostało wyjaśnione i od tego dnia praca w fabryce pójdzie właściwym torem. Niedostatecznie więc sytuację przeanalizowano i wyjaśniono — skutki zaś: dalsze niewykonywanie planu.

Za powstałe w zakładach trudności i błędy w dużym stopniu odpowiedzialny jest także Centralny Zarząd Przemysłu Bawełnianego. Jako czynnik kierowniczy mało interesował się pracą zakładów, niedostatecznie wnikał w ich kłopoty i braki, nie pomógł w utrwaleniu i rozwinięciu uzyskanych osiągnięć.

ZPB im. Marchlewskiego — to poważna pozycja w naszym przemyśle bawełnianym, systematyczne więc niewykonywanie planów przez ten zakład musi ujemnie wpłynąć na ogólną produkcję tkanin bawełnianych.

Z każdym dniem zbliżamy się do końca roku. I dlatego każdy dzień jest drogi, każda roboczogodzina. Stoi więc sprawa jak najszybszego przezwyciężenia trudności, usunięcia braków, przestawienia się ze stanu samouspokojenia — na pełną mobilizację do wykonania planu rocznego w terminie.

## *Ziarnko do ziarnka – znosi się miarka*

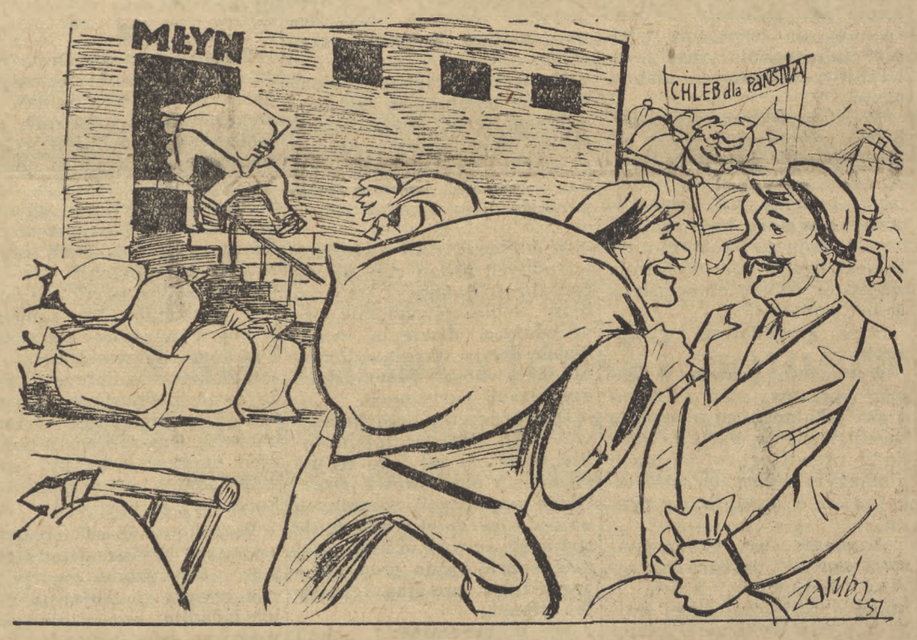


*W 39 powiatach, w których chłopi przekroczyli wykonanie 90 procent rocznego planu skupu zboża, został zniesiony obowiązek miarek i odsypów młyńskich.* *Rys. JERZY ZARUBA*

# W STOLICY

## W końcu br. Warszawa otrzyma dwie placówki lecznictwa zamkniętego

W końcu br. Warszawa otrzyma dwie nowe placówki lecznictwa zamkniętego obliczone na 320 łóżek szpitalnych.

Będzie to szpital chirurgii urazowej przy ul. Jotejki i pawilon szkarlatynowy przy Szpitalu Zakaźnym.

Szpital chirurgii urazowej przewidziany jest na 120 łóżek, co zaspokoi potrzeby miasta w zakresie lecznictwa wszelkich urazów.

Poza częścią szpitalną z dużą salą operacyjną i urządzeniami do terapii fizykalnej, przy szpitalu mieścić się będzie specjalistyczne ambulatorium zdolne obsłużyć około 200 osób dziennie.

Pawilon szkarlatynowy mieścić się będzie w nowowybudowanym pomieszczeniu, specjalnie dostosowanym do potrzeb lecznictwa.

W pawilonie zastosowana będzie specjalna izolacja pomieszczeń dla chorych. Poza tym pawilon posiadać będzie własną salę operacyjną. Pawilon szkarlatynowy obliczony jest na 200 łóżek. *(kw)*

## W grudniu rozpoczną się prace zabezpieczające przy gmachu Teatru Wielkiego

W połowie grudnia br. rozpoczną się wstępne prace zabezpieczające przy gmachu Teatru Wielkiego na placu Teatralnym, które trwać będą do końca roku przyszłego. W pierwszej fazie tych prac zabezpieczony zostanie wysoki front gmachu od placu Teatralnego, jak również wszystkie jego części, które nie ulegną zasadniczej przebudowie. Na dalszym etapie, prace zabezpieczające obejmą ściany wielkiej sali teatralnej, która została w dużym stopniu zniszczona podczas wojny.

Do czasu rozpoczęcia właściwych robót budowlanych, które ruszą z wiosną 1953 roku, mają być rozebrane ruiny, otaczające teatr od ulicy Wierzbowej, Trębackiej i Focha, które odsłonią jego sylwetę od strony placu Zwycięstwa. Teatr Wielki otrzyma, od placu Zwycięstwa, nowy, piękny front, harmonizujący z klasyczną architekturą stylu Corazziego.

Opracowanie dokumentacji technicznej, które trwać będzie przez cały rok przyszły, powierzone zostało pracowni architektonicznej inż. Bohdana Pniewskiego, laureatowi pierwszej nagrody za najlepszy projekt przebudowy i rozbudowy Teatru Wielkiego. *(z)*

**„MACIEJ KŁOSEK" — WIDOWISKO DLA DZIECI I MŁODZIEŻY NA SCENIE TEATRU „LALKA"**

Dnia 23 bm. na scenie Państwowego Teatru „Lalka" odbędzie się premiera nowego widowiska lalkowego dla dzieci i młodzieży pt. „Maciej Kłosek" — opracowanego przez Władysława Jaremę według baśni pisarki radzieckiej E. Tarachowskiej. Widowisko to wystawiane będzie codziennie w sali Stołecznej Rady Narodowej przy ulicy Rutkowskiego 7 (daw. Chmielna) o godz. 14, oraz dwa razy w każdą niedzielę o godz. 12 i 17.

**ODCZYT „MAKSYM GORKI — WIELKI HUMANISTA PROLETARIACKI"**

Zarząd Główny Towarzystwa Wiedzy Powszechnej organizuje w środę 21 listopada o godz. 19 w sali Klubu Pracowników MBP — al. Wyzwolenia 3/5 odczyt dr. Jadwigi Siekierskiej pod tytułem „Maksym Gorki — wielki humanista proletariacki".

Po odczycie wyświetlony będzie film „Rodzina Artamonowych".

## TEATRY

**Polski** — „Żywy trup" — g. 19.
**Kameralny** — „Grzech" — g. 19.
**Narodowy** — „Odezwa na murze" — g. 19.
**Nowy** — „Swobodny wiatr" g. 19.
**Powszechny** — „Panna bez posagu" — g. 19.
**Domu Wojska Polskiego** — „Wzgórze — 35" — g. 15.15.
**Współczesny** — „Mieszczanie" — g. 19.
**Muzyczny** — „Bajka" — g. 19.
**Nowej Warszawy** — „Poemat pedagogiczny" — g. 19.
**Guliwer** — „Trzy pomarańcze" — g. 17.
**Opera** — „Pan Twardowski" — g. 19.

## KINA

**Moskwa** — „Daleko od Moskwy" g. 14.15, 16.30, 18.45, 21.
**Palladium** — „Wielki obywatel" — seria I — g. 16, 18.30, 21.
**Atlantic** — „Błękitne miecze" — dodatek „Grzech" — g. 15, 17, 19, 21.
**Praha** — „Donieccy górnicy" — g. 14.45, 17, 19.15, 21.30.
**Polonia** — „O szóstej wieczór po wojnie" — dodatek „Konik morski" g. 14, 16, 18, 20.
**Stolica** — „Zwycięskie skrzydła" — dodatek „W Berlinie złączyły się dłonie" — g. 14, 16, 18, 20.
**W—Z** — „Zwariowane lotnisko" — dodatek „Twórczość Szyszkina" — g. 14, 16, 18, 20.
**1 Maj** — „Błysk przed świtem" — g. 14, 16, 18, 20.
**Ochota** — „Małżeństwo Katarzyny" — dodatek „Skrzydlata młodzież" — g. 14, 16, 18, 20.
**Syrena** — „Bojownik wolności" — g. 14.30, 16.45, 19, 21.15.
**Tęcza** — „Rodzina Sonnenbruck" — g. 14, 16, 18, 20.
**Lotnik** — „Tajemnica szybu naftowego" — g. 16, 18, 20.

## RADIO

**CZWARTEK 22 LISTOPADA**

**Program I — na fali 1322 m.**

Program dnia 5.55, 15.25, Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.
5.10 Koncert, 6.05 Wszechnica Radiowa, 6.25 Aud. dla wsi, 6.35 Pieśni i muzyka rozrywkowa, 8.00 Koncert z udziałem Beniamino Gigli, 8.55 Aud. dla kl. VI—VII, 9.20 Muzyka symf., 10.00 Felieton, 10.20 Muzyka, 11.00 Język rosyjski, 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 Głos mają kobiety, 12.15 Muzyka, 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 Na swojską nutę, 13.15 Informacje, 13.20 Przerwa, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.20 Muzyka dla wszystkich, 17.00 Kwadrans piosenek, 17.15 Wszechnica Radiowa, 17.30 Komp. Tygod. — F. Schubert, 18.00 Z kraju i ze świata, 18.25 Koncert, 18.45 Aud. dla wsi, 19.00 Język rosyjski, 19.20 Aud. dla młodzieży, 20.30 Pieśni w wyk. Chóru P. R., 20.50 „Arcydzieła muzyczne są dla wszystkich", aud. st.-muz. 21.30 Na fali humoru i satyry, 21.45 Kwadrans muzyki tanecznej, 22.00 „Błąd inż. Kosmali" — opow. 22.30 Kwartety Mozarta.

**Program II — na fali 367 m.**

Program dnia 6.00, 13.25, Wiadomości 5.05, 6.30, 7.55, 17.00, 21.00, 23.20.
6.15 Pieśni M. Karłowicza, 6.50 Koncert p.d. E. Ciukszy, 7.20 Muzyka rozrywkowa, 8.00 Przerwa, 13.30 Aud. dla kl. I i II, 13.55 Aud. dla kl. IV, 14.15 Muzyka dla wszystkich, 14.50 Koncert p. d. Górzyńskiego, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.00 Wszechnica Radiowa, 16.20 Dziennik warszawski, 16.35 Muzyka, 16.45 „Grajmy w szachy", 17.05 Odpowiedzi „Fali 49", 17.15 Białoruska muzyka ludowa, 17.30 Dla każdego coś miłego, 18.30 Wszechnica Radiowa, 18.50 Radiowy Express Wieczorny, 19.10 Utwory J. S. Bacha, 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 „Ciekawostki muzyczne", 20.20 Koncert p.d. A. Rezlera, 21.30 Muzyka taneczna, 22.00 Aud. literacka, 22.20 Koncert p. d. Liersza, 23.00 Muzyka symf.

*Jerzy Putrament* — *Notatnik chiński (2)*

# Radosny pochód

Z rana wyjeżdżamy samochodami, parę kroków i jesteśmy przy Tian An Myn. Na klapach mamy przypięte paski z czerwonego, jedwabistego papieru, upstrzone paroma hieroglifami: przepustki na trybunę.

Oglądam się. Z lewa i z tyłu Tian An Myn. Na właściwej bramie, jak wiadomo, wznosi się jakby dom z wysokim dachem. Między czerwonymi kolumnami zawieszono osiem ogromnych też czerwonych lampionów. Tam, przy balustradzie, otaczającej szczyt bramy, pod dachem domu — jest miejsce Centralnego Rządu. Jeszcze jest puste.

Na wprost bramy szeroka i krótka ulica, a może raczej wydłużony plac obramowany murami. Stoją tam ogromne prostokąty wojska. Morze czerwonych sztandarów.

Punktualnie o godz. 10 z pobliskich ogrodów zaczyna bić artyleria. Salwy powitalne: Rząd Centralny zajmuje miejsca na bramie Tian An Myn. Salwy milkną, wojsko się pręży na baczność: kilkusetosobowa zbiorowa orkiestra Armii gra hymn państwowy. Mao stoi pośrodku przywódców partii i rządu. Na prawo od niego sekretarz generalny partii, Liu Szao - tsi, na lewo jeden z wiceprzewodniczących Rządu Centralnego, Li Czi-sen, z rewolucyjnego komitetu Kuomintangu.

Przez głośniki biegnie komenda. Stojąc w samochodzie wojskowym, Czu Teh wyjeżdża na przegląd wojska. Orkiestra gra porywający „marsz 8 armii".

Piętnaście minut i Czu Teh wraca. Dochodzi do mikrofonu i wygłasza przemówienie do wojska i ludności. Mówi o trzech wielkich osiągnięciach ubiegłego roku: reformie rolnej, zniszczeniu sił kontrrewolucyjnych, wreszcie o walce z agresją amerykańską w Korei. Nawołuje do czujności — wobec planów remilitaryzacji Japonii. Przypomina o ostatniej, nie wyzwolonej jeszcze prowincji chińskiej — wyspie Taiwan (Formozie).

Wiatr się zrywa. Słońce, jaskrawe i gorące, niebo bez chmurki — i ten wiatr. Sztandary łopocą. Baczność! Zaczyna się defilada.

Otwiera ją szef sztabu Armii Ludowo-Wyzwoleńczej Nie Jen - czen, w otwartym samochodzie wojskowym. Idą najpierw wychowankowie szkół oficerskich — piechota, doskonale wyrównana, w zwartych szerokich kolumnach. Czołgiści w białych rękawiczkach i skórzanych hełmach. Kolumna marynarzy w białych kostiumach robi znakomite wrażenie swoim zgraniem, swoim rytmicznym krokiem i ogólną postawą. Lotnicy — w skórzanych kurtkach. Spadochroniarze.

Wreszcie nadchodzą jednostki piechoty. Na czele każdej kolumny dowódca i zastępca do spraw pol.-wych. Jedna po drugiej, długie i szerokie wynurzają się z bramy na lewo, mijają nas, wybijając krok, niknąą w bramie na prawo. Kolumna partyzantów Hopei — prowincji pekińskiej. Inna kolumna — partyzanci najstarszych prowincji rewolucyjnych, na południe od Jangtse, z Hunan, Kweiczon, Kwantungu. Mają chłopskie, białe chustki na głowach i zwyczajne, granatowe ubrania.

Tymczasem krótka i szeroka ulica naprzeciw Tian An Myn wyludnia się, kolumny wojska spłynęły okólną drogą, przeszły koło nas, znikły. Na ich miejsce wchodzą ogromne kolumny demonstrantów granatowe, z morzem czerwonych sztandarów. Stanęły naprzeciw Bramy, patrzą na nią. Chwila przerwy na głównej osi defilady i w pustej przestrzeni nagle biegnie przerażony własną śmiałością pies z podwiniętym ogonem, próżno starając się ujść uwadze tysięcy widzów. Nasz tłumacz, Lian Ta, pochyla się do mnie — to Czang Kai-szek, ten piesek. Śmiejemy się. Podobno zdarzyła się taka sama historia przed rokiem na jakiejś innej defiladzie i obecny podówczas Simonow zrobił to właśnie, bardzo dosadne porównanie.

Nadciąga kłusem kawaleria. Nieduże koniki, o długich ogonach, świetnie wyrównane. Tuzin kolumn mija nas w parę minut. Doskonale oporządzone baterie konnej artylerii. Potem zmotoryzowana artyleria przeciwlotnicza. Reflektory na samochodach. Działa przeciwpancerne — lekkie i ciężkie. Haubice. Traktory z rykiem ciągną ciężkie działa.

A potem jadą słynne „katiusze".

Krótka przerwa — nadjeżdża piechota zmotoryzowana. Samochody mijają Tian An Myn, zaraz komenda „spocznij" — łokcie piechurów, wyprężone na wysokości ramienia spadają do pasa. Upał rośnie.

Teraz ryk targa powietrzem: zza lewej bramy wyskakują średnie i ciężkie czołgi. Motocykliści, samochody pancerne, artyleria pancerna. Po gromadzie ciężkich czołgów wypełzają spłaszczone sylwety ciężkich dział pancernych. Plac niebieski od dymu.

Jedenasta piętnaście, pół minuty przerwy, cichnący ryk czołgów z prawa. Wszyscy zezują w niebo. Są!

Jedna po drugiej, wyrównanym szykiem trójkowym nadlatują eskadry bombowców, bombowców nurkowych, szturmowców, myśliwców. Znów kilka sekund przerwy. Zjawiają się na niebie czarne kreski z krótkimi szkrzydełkami. Z niewiarygodną szybkością nadlatują przed trybuny, mijają je. Cisza i dopiero paręset metrów za nimi grom dartego powietrza. Pędzi następna trójka samolotów odrzutowych, wyrównana po mistrzowsku. Fale ryku.

Jedenasta dwadzieścia pięć. Koniec defilady wojskowej, odchodzi orkiestra, wypełniając setkami swoich trąb i waltorni całą szerokość defiladowej alei. Z megafonów podają hasła. W krótkiej ulicy, naprzeciw Tian An Myn nieruchoma, kilkudziesięciotysięczna kolumna demonstrantów. Tylko wiatr z prawa, znad Gobi, gorącym i suchym oddechem wydyma czerwone sztandary.

Pochód pracujących otwierają pionierzy. Wolno nadciągają ogromne portrety. W pierwszym rzędzie Mao Tse-tung i Sun Jat-sen. W drugim Czou En-lai, Liu Szao-tsi, i Czu Teh. Nadpływają znajome i drogie oblicza Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina. Przywódcy krajów, wyzwolonych z opresji kapitalistycznej, krajów walczących z imperializmem. Kim Ir-sen, Ho Szi - min, Bolesław Bierut, Gottwald, Wilhelm Pieck, Gheorghiu Dej, Rakosi, Czerwenkow, Enver Hodża, Czojbałsan, Thorez, Togliatti, Harry Pollitt, Dolores Ibarruri i inni. Pionierzy skandują: Stalin Wanze! (Niech żyje Stalin) i wypuszczają chmurę gołębi.

Idą coraz to nowe kolumny dzieci. Rytmicznym, pełnym wdzięku gestem unoszą do góry raz książkę, raz piłkę. Następna kolumna nadchodzi przed trybuny i nagle kilkaset dzieci wyciąga w kierunku Mao bukiety kwiatów. A potem łamie się rytm pochodu, dzieci zbiegają przed Tian An Myn i zachłannymi oczami wpatrują się w wysoką postać tego, który dał im szczęśliwe dzieciństwo — jakże niepodobne do dziecięcego losu ich ojców, ich dziadów. Któryś rzuca swój bukiet, stado bukietów leci pod Tian An Myn, pada koło marmurowych mostów, barwna sterta na jaskrawo białym tle.

Kolejarze w granatowych drelichach. Ogromny wąż, po 60—80 w rzędzie, przelewa się przez lewą bramę, nadciąga. Portrety, sztandary. Podnoszą pięści: znany salut antyfaszystowski z epoki frontu ludowego. Zabłąkany gołąb kołuje nad kolumną, wreszcie siada któremuś na ramieniu.

Przed naszą trybuną fosa o kamiennych, stromych brzegach. Inny gołąb, jak to się mówi, niedysponowany, źle wybrał miejsce do lądowania, spadł do wody i bezradnie bije skrzydłami. Skądeś wysuwa się bez szmeru, łódka, żołnierz armii chińskiej z karabinem za plecami podjeżdża do gołębia, pieczołowicie wydobywa go z wody, odjeżdża. Klaszczemy, wzruszeni po prostu ludzkim tym uczynkiem i przejęci jego niejaką symboliką. Żołnierz podnosi głowę, śmieje się do nas.

Idzie tzw. kadra, urzędnicy państwowi, pracownicy partii. Te same drelichy. Gwiżdżą kierownicy ruchu, okrzyki falami przebiegają przez pochód: Mao-cu-szi wanze! („Przewodniczący Mao niech żyje!") Fala niewysokich dziewcząt. Górnicy w hełmach z bambusu. W jednej z kolumn cała masa portretów na jednej stronie Stalin, na drugiej Mao. Chłopi w białych chustach. Telegrafiści. Trzy rodzaje sztandarów — wszystkie czerwone, ale flaga państwowa ma jedną gwiazdę złotą i cztery małe, flaga partii — sierp i młot, flaga Armii Ludowo-Wyzwoleńczej — hieroglif w kształcie spłaszczonej piątki rzymskiej i kreski, co oznacza: 1 sierpnia (data powstania w Nanczanie, w roku 1927, od którego liczy swoje życie Armia). Hasła z megafonów — i słowa i intonacje tak niepodobne do naszych, że brzmi to jak jakiś egzotyczny instrument muzyczny. Okrzyki są tłem tej melodii, wzbierają i gasną bez przerwy.

Sportowcy, studenci. Studenci niosą na głowach zielone hieroglify: „pokój" i wymachują wiązankami kwiatów. Już w pół do drugiej. Upał. Pracownicy kultury z kwiatów ułożyli ogromny hieroglif „Mao-cu-szi wanze". Inna grupa studentów, w białych koszulach i granatowych spodniach rytmicznie podnosi raz czerwone książki, raz portreciki Mao. Globus, który się kręci i napis po rosyjsku: Pokój na całym świecie! Kilkumetrowe miniatury Tian An Myn. Z portretów Mao ułożono hieroglify: brońcie pokoju światowego. Posąg ochotnika z Korei. Huk z boku — i oto na niebie zjawiają się baloniki z wiązanką flag narodowych krajów demokracji ludowej. Wolno spływają na wschód, pędzone wiatrem znad Gobi.

Mówiono nam z rana, że defilada potrwa od 10 do 15-tej. Jest za kwadrans trzecia. Sceptycznie myślę: niemożliwe, przecież końca nie widać tej powodzi ludzkiej. A w dodatku jeszcze ze sto tysięcy czekających z naprzeciwka!

Potężny bęben z oddali: wszyscy się poruszyli — Jangko! — mówią mi nasi dyplomaci — no, zobaczycie!

Jest to ludowy taniec chiński. Nadciąga nowa kolumna. Trzy wielkie posągi: chłopa, robotnika, żołnierza. Wielki bęben nadjeżdża ciągniony przez parę mułów. Jest to kocioł parowozowej średnicy. Maleńki — wobec jego rozmiarów — człowieczek stoi na wózku i z nieprawdopodobnym rozmachem, odrzucając ręce z pałkami do tyłu aż gdzieś do pasa, wali w bęben.

Tańce ludowe, z bębnami, ze zwojami różnokolorowych, zwiewnych tkanin, które porwane szybkością tancerzy dokonują w powietrzu najdziwniejszych ewolucji, naśladując pęd wody (zielono - niebieskie) przez kamienie górskie, strzelając w niebo czerwienią płomieni.

Właściwe Jangko jest potem. Nadchodzi ogromna kolumna dziewczyn i chłopców, w białych koszulach i niebieskich spodniach. Każdy ma na brzuchu podłużny, czerwony bęben kształtu krępego wrzeciona o ściętych końcach. Rytm i ruchy są proste i w tej prostocie najbardziej dziwne dla nas, nie zwyczajne i urzekające. Rytm jest prosty: trzy uderzenia wolniejsze, trzy szybsze, jedno wolne, przerwa i znowu tak samo. Trzy kroki miękkie, posuwiste, ze zgiętymi lekko kolanami. Potem zahamowanie, zmiana nogi i znów od początku.

Jangko spłynęło, chwila przerwy. I nagle ogromna kolumna, od czterech godzin czekająca naprzeciwko trybun, zamiast — jak inne — prześlizgiwać się przez dalekie, wąskie bramy obchodzić i wpływać na główną arterię, gdzieś koło naszego hotelu — rusza wprost przed siebie. To znaczy wprost na nas. Idą ławą szerokości ze sto metrów, długości ze czterysta.

Idą, dochodzę do fosy, do mostów, paręset czerwonych sztandarów z cieniutkiego jedwabiu łopoce na przedzie. Stają, zbijają się i nagle bucha potężny krzyk, lec